ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème · NIEDZIELA, 15 czerwca 1952 PONIEDZIAŁEK, 16 czerwca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 15 Juin 1952 LUNDI, 16 Juin 1952 · Nr. 142

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Znaczenie religijne, moralne i międzynarodowe manifestacji katolickiej w Barcelonie

Jedyna droga do prawdziwego pokoju!

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

I

Mijają już 2 tygodnie od zakończenia 35-go Kongresu Eucharystycznego w Barcelonie. Czytelnicy „Narodowca" byli stale informowani o jego przebiegu. Obecnie, kiedy już ochłonęliśmy z pierwszego wrażenia, postaramy się chociaż pokrótce, podzielić z Czytelnikami naszymi spostrzeżeniami ogólnymi.

Przede wszystkim musimy podkreślić, że **Kongres w Barcelonie był potężną manifestacją czysto religijną.**

Podkreślenie to jest ważne, ponieważ jeszcze na długo przed Kongresem Koła wrogie Kościołowi insynuowały mu charakter polityczny, pragnąc w ten sposób zbojkotować Kongres.

W dzisiejszym czasie, gdy świat podzielony jest pod względem politycznym i ideologicznym na dwa równoległe w przestrzeni obozy: Wschód i Zachód, Komunizm i Chrystianizm, — gdy Chrystianizm cieszy się wolnością na Zachodzie a zwalczany jest na śmierć i życie na Wschodzie, — jakże wielkiej potrzeba było rozstropności i umiaru, ażeby **Kongres Eucharystyczny**, w tych warunkach, utrzymać we właściwych ramach i nie dać się sprowadzić, nawet pozornie, na tory polityczne. I to się właśnie w całej pełni organizatorom udało.

Wszystkie kazania i wykłady miały za cel przekonać słuchaczy, że jedyną drogą do prawdziwego pokoju w świecie, to wprowadzenie we wszystkie dziedziny życia osobistego i zbiorowego sprawiedliwości i miłości, tych dwóch cnót, których nas nauczył Jezus Chrystus i życiem swoim dał nam przykład jak je mamy w praktyce stosować. Jakże wielką pomocą w tym będzie nam Eucharystia, którą pierwsi chrześcijanie nazywali ucztą miłości. Ona rozpalała w ich sercach nieznany dotąd światu entuzjazm miłości, że mnóstwo wierzących było „serce jedno i dusza jedna". Bogatsi dobrowolnie przynosili Apostołom swe dostatki, a oni je rozdawali ubogim. Jakże dalecy jesteśmy dzisiaj od podobnych stosunków. Dlatego nakazem dzisiejszej chwili jest powrót do wiary i czci dla Eucharystii takiej jaką mieli pierwsi chrześcijanie. W tym celu we wszystkich kościołach Barcelony w czasie Kongresu odbywały się nieustanne adoracje, by przebłagać za winy a zarazem złożyć hołd Chrystusowi w Eucharystii. Apoteozą tego hołdu była ta wspaniała procesja na zakończenie Kongresu, w której brało udział 12 kardynałów, około 300 biskupów, tysiące kapłanów i około miliona wiernych.

Nastrój był podniosły. Przez głośniki nadawano pobożne myśli i wezwania przerywane co chwilę potężnym śpiewem wszystkich zebranych „Panga lingva gloriosi", Lauda Sion Salvatorem". Lud padał na kolana, i jak kłosy za podmuchem wiatru pochylał swe głowy przed tym „który pod postacią chleba prawdziwy Bóg jest z nieba".

Całą więc istotą Kongresu, źródłem wszelkich jego poczynań i jego celem, był tylko Jezus Chrystus w Eucharystii.

Zbliżenie narodowości i obrządków

Drugim niezaprzeczalnym owocem Kongresu Eucharystycznego w Barcelonie było wzajemne zbliżenie się różnych narodowości i obrządków religijnych.

Dzisiaj mówi się wiele o zjednoczeniu politycznym i ekonomicznym Europy. Niestety wszystkie te dążenia do jedności wywołane są oportunizmem t. j. bądź to obawą przed zagrażającym wspólnym niebezpieczeństwem, bądź to dążeniem dla osiągnięcia materialnych korzyści. Stąd takie zjednoczenia będą tylko zewnętrzne, sztuczne, trwające tak długo jak długo trwać będzie przyczyna, która je wywołała. Aby osiągnąć jedność trwałą potrzeba innego motywu. Takim motywem jedności zwłaszcza dla narodów Europy, wychowanej przecież na kulturze chrześcijańskiej, może być tylko religia Chrystusowa. Ona nas najlepiej uczy, dlaczego mamy się miłować i dlaczego, mimo różnic rasowych czy narodowościowych mamy sobie być braćmi. Ona nas uczy, że przez chrzest wszczepieni jesteśmy w mistyczne ciało Jezusa Chrystusa, którym jest Kościół a Chrystus jest jego głową, tak, że poniekąd giną przyrodzone różnice. Św. Paweł mówi: „nie jest Żyd ani Greczyn, nie jest niewolnik ani wolny, nie jest mężczyzna ani niewiasta (Gal. 3. 38) tylko wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni" (1 Kor. 12. 13).

Życie nadprzyrodzone rozpoczęte w chrzcie świętym, rozwija i pogłębia Eucharystia; a kres tego rozwoju jest nieskończony, bo sama doskonałość Boża jest nam podana za cel: „Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec niebieski doskonały jest". Gdy sobie to wszystko uświadomimy, że przez łaskę uświecającą jesteśmy uczestnikami Bożej natury, że jesteśmy dziećmi Bożymi, członkami mistycznego ciała Chrystusa, to jasny wniosek, że wszyscy ludzie bez względu na rasę czy narodowość są sobie braćmi w Jezusie Chrystusie i nie powinno być dla nich takich zagadnień, dla których nie możnaby znaleźć sprawiedliwego rozwiązania. Stąd na Kongresie w Barcelonie, gdzie byli reprezentowani ludzie różnych ras, gdzie było około 50 różnych narodowości, panowało tam prawdziwe zbliżenie wszystkich w poczuciu tego pokrewieństwa duchowego. Chrystus Eucharystyczny ich łączył, bo On tylko może być źródłem prawdziwej jedności a zatem i prawdziwego pokoju.

W Kongresie brali udział dostojnicy różnych obrządków katolickich a nawet takich, które nie mają łączności z Kościołem. Zastanawiano się i nad tą kwestią z wielką troską. Stwierdzono z całą bezstronnością, że powodem różnych rozłamów religijnych nie były często różnice dogmatyczne, ale nierzadko były nimi ambicje osobiste, intrygi panujących i względy prestiżowe. Dlatego zebrani na Kongresie odnieśli głębokie przekonanie o konieczności pracy nad dokonaniem zjednoczenia kościołów pod przewodem następcy św. Piotra. I pod tym względem Kongres był wielkim krokiem w kierunku wzajemnego zbliżenia się narodów i wyznań religijnych.

Kongres modli się za braci prześladowanych.

Ponieważ w czasie Kongresu mówiło się dużo o braterstwie i miłości, w tych warunkach trudnoby było przejść do porządku dziennego, nie wspominając o braciach naszych, którzy znoszą prześladowania za wiarę.

Kościół jest ciałem — wierni cząstkami składowymi tego organizmu. A w organiźmie, gdy jeden członek cierpi, z nim całe ciało cierpi. Kościół jest Bożą rodziną; gdy w rodzinie ktoś katuje choćby jedno dziecko, wówczas cała rodzina się smuci i staje w jego obronie. Dzisiaj Kościół jest katowany w krajach za żelazną kurtyną, dzisiaj bracia nasi są tam w więzieniach i obozach koncentracyjnych za wiarę. Dlatego Kościół jako matka wszystkich dzieci ma prawo i obowiązek okazać swój smutek i stanąć w ich obronie. Obojętność Kościoła i wiernych wobec tych nieludzkich zbrodni dokonywanych na jego dzieciach, mogłaby się przyczynić do takich przemian psychicznych u nich, że może ciężko byłoby to później Kościołowi naprawić. To też dobrze się stało, że cały dzień przeznaczono na modlitwy za prześladowanych. Dzisiaj bowiem są czasy, że trzeba mieć odwagę nie tylko wiarę swą wyznawać, ale także umieć jej bronić. Stąd ujawnienie przed światem prześladowań i cierpień, które znoszą katolicy w krajach za żelazną kurtyną — i modlitwy za nich — są chwalebnym dowodem, że Kościół mężnie i bezstronnie spełnia swoje posłannictwo wobec wszystkich swych dzieci; — i to jest naszym zdaniem trzecim chlubnym owocem Kongresu.

X.

2 zabitych w wypadku lotniczym

TURYN. — Włoski samolot turystyczny rozbił się na lotnisku w Turynie. Dwie znajdujące się w nim osoby poniosły śmierć.

Niemcy chcą być języczkiem u wagi i „rozjemcą" między Wschodem i Zachodem

Rząd Adenauera planuje zaciągnięcie do wojska pół miliona ludzi do roku 1955

po ratyfikacji umów z Bonn i Paryża spodziewanej w roku b.

BONN. — Kierownik dla spraw obrony w rządzie Adenauera, T. Blank oświadczył na konferencji prasowej w piątek, że republika federalna planuje powołanie pół miliona ludzi do końca 1955 roku dla uformowania 12 dywizyj niemieckich. 20 proc. z tej liczby mają stanowić byli oficerowie i podoficerowie zawodowi, którzy przebyli ostatnią wojnę światową. Oznacza to, że kadry liczyć będą 100 tys. ludzi, czyli prawie tyle, ile miała dawna Reichswehra po pierwszej wojnie światowej. Rezerwy zachodnio-niemieckie wyszkolone, lub obejmujące dawnych ludzi wyszkolonych, liczyć będą około 2 miliony ludzi.

Blank przewiduje, że parlament federalny dokona ratyfikacji układu o europejskiej wspólnocie obronnej w połowie sierpnia br. Natomiast ratyfikacja tego układu przez parlamenty 5 innych państw będzie przeprowadzona do końca 1952 roku. Traktat o armii europejskiej może więc wejść w życie z dn. 1-go stycznia 1953 roku. Blank ocenia, że conajmniej 18 miesięcy upłynie od ratyfikacji przez wszystkie zainteresowane parlamenty 6 państw, zanim 12 proponowanych zachodnio - niemieckich dywizyj będzie w stanie gotowości.

Pierwsze 12 miesięcy po ratyfikacji przeznaczone będą na uruchomienie kadr oraz wyszkolenia w zakresie nowoczesnych broni. Pod koniec pierwszego roku po ratyfikacji przeprowadzona będzie na szerszą skalę rekrutacja w Niemczech zach. Dalsze 6 miesięcy przewidziane są na szkolenie oddziałów w ramach dywizyj.

Doradca Adenauera w sprawach obrony ostrzegł, że Niemiec nie będzie chętnie nosił munduru wojskowego, dopóki nie zostanie wyjaśniona całkowicie sprawa niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Jak wiadomo, traktat o armii europejskiej przewiduje, że Francja będzie miała 14 dywizyj, podczas gdy Niemcy 12. Oddziały francuskie mają być uruchomione przed dywizjami zachodnio - niemieckimi.

Blank oświadczył też, że na wypadek wojny nie będzie ograniczeń co do rozmiarów armii europejskiej. Poczynione będą przygotowania w zakresie zgromadzenia sprzętu, by móc zwiększyć 4 lub 5 razy stany armii europejskiej z czasów pokojowych. Rezerwiści mieliby być powołani w ciągu trzech dni do szeregów.

★

Prasa niemiecka:

12 dywizyj niemieckich ma wzmocnić nie Zachód, lecz same Niemcy

BONN. — W czasopiśmie niemieckim „Der Spiegel" ukazał się artykuł dr. Tchirnera, b. oficera sztabu Wehrmachtu. Autor wyraża zadowolenie z decyzji powołania do życia 12 dywizyj niemieckich w ramach armii europejskiej. Oświadcza on, że danie rządowi w Bonn prawa do wystawienia 12 dywizyj wzmocni przede wszystkim same Niemcy, a nie Zachód.

Według dr. Tchirnera, umowy w Bonn i traktat w sprawie armii europejskiej mają tylko tę wartość, że pozwalają się Niemcom pozbyć okupacji i dają im możliwość posiadania w ciągu dwóch lat, sił zbrojnych. Autor pisze między innymi:

„Z chwilą kiedy traktat ten wejdzie w życie, niemożliwym będzie porozumienie między Wschodem i Zachodem kosztem Niemców. Jeśli, tak jak przypuszczam, dojdzie do zjednoczenia Niemiec, nowe państwo nie będzie ani sojusznikiem Zachodu, ani też nie będzie zależało od Wschodu".

Pani Auriol gościem w Lens z okazji 100-lecia kopalń węgla

Lens. — Pani Auriol, małżonka Prezydenta Francji, przybywa w niedzielę, 15 czerwca do Lens, z okazji uroczystości stulecia kopalń węgla.

Oto główne punkty oficjalnego programu pierwszych dni uroczystości, które zakończą się 29 czerwca:

Codziennie, od godz. 9-ej do 20-ej **wielka wystawa górnicza:** „Kopalnia wczoraj i dzisiaj", „Kopalnia w obrazkach", w pobliżu szybu 12-bis, przy route de Béthune.

Sobota, 14.: O godz. 21-ej zbierają się organizacje na różnych szybach. O godz. 21.30 pochód z iluminowanymi wozami strażackimi. Ognie bengalskie i sztuczne na placu Jean-Jaurès. Bale publiczne na różnych salach.

Niedziela 15.: Wizyta pani Auriol i ministra Zdrowia Publicznego. O godz. 10.45 przyjęcie w Ratuszu. O g. 11.15 otwarcie szkolnego ośrodka leczniczego. O g. 11.40 złożenie hołdu poległym przed pomnikiem; o g. 12.30 wizyta w szpitalu. O g. 15-ej święto szkolne na boisku Bollaert. Około godz. 17-ej, pani Auriol wyjedzie w kierunku Lorette przez Liévin; od godz. 21-ej na stadionie Bollaert święto nocne z udziałem znanych artystów.

Poniedziałek 16.: O godz. 18.15 na stadionie Bollaert mecze piłki nożnej i basketu — Douai przeciw Lens. O g. 20.30, w ogrodzie publicznym koncert wokalny chóru z Lens.

Wtorek 17.: Zjazd nauczycieli. O g. 15-ej konferencja pedagogiczna na sali nr. 1.

W szkołach gospodarczych, półfinał konkursu na najlepszą gospodynię. O godz. 18.15 na stadionie Bollaert turniej węglowy: Valenciennes — Auchel.

Gromyko mianowany ambasadorem sowieckim w Londynie

Moskwa. — Rozgłośnia moskiewska podała do wiadomości, że Gromyko, dotychczasowy wiceminister spraw zagranicznych Rosji, mianowany został ambasadorem rosyjskim w Anglii na miejsce Zarubina, który obejmie funkcję ambasadora w Waszynktonie po Paniuszkinie.

Gromyko zrobił szybko karierę, gdyż już jako 35-letni dyplomata został w 1943 roku mianowany ambasadorem w U.S.A. Następnie był on głównym delegatem Rosji do ONZ, gdzie stał się głośnym przez ciągłe stosowanie weta w Radzie Bezpieczeństwa. Po otrzymaniu nominacji na wiceministra spraw zagranicznych, Gromyko występował jako przedstawiciel Rosji na konferencji 4 zastępców w Paryżu w Pałacu Różanym, gdzie przez nieustanne ataki sparaliżował dojście do skutku konferencji na wyższym szczeblu. Ostatnio w czasie podpisania traktatu pokojowego z Japonią w San Francosco, poniósł całkowitą klęskę.

3.500 dalszych jeńców przeniesionych do nowych obozów na wyspie Koje

TOKIO. — W piątek przeniesiono na wyspie Koje dalszych 3.500 komunistycznych jeńców do mniejszych obozów, łatwiejszych do administrowania i utrzymania bezpieczeństwa. W akcji przeniesienia jeńców brały udział oddziały brytyjskie i kanadyjskie. Nie było żadnych zajść. Generał Boatner oświadczył, że obecnie jeńcy komunistyczni nie stawiają zorganizowanego oporu.

10 kolejarzy utonęło w Ekwadorze

Guyaquil. — Łódź, przewożąca kolejarzy, wywróciła się przed portem w Guyaquil. Dziesięciu kolejarzy utonęło.

—:-:—

Samolot wpadł do Bałtyku: *8 ofiar*

Sztokholm. — Szwedzki samolot wojskowy, mający na pokładzie ośmiu ludzi, wpadł do Bałtyku, w pobliżu Gotlandii. Samoloty i kontrtorpedowiec prowadzą poszukiwania, ale jest mało nadziei, aby ofiary znaleziono żywymi.

—:-:—

Nadforteca „B-29" rozbiła się na Pacyfiku; 10-osobowa załoga utonęła

Honolulu. — Amerykańska nadforteca latająca „B-29" rozbiła się w dniu 13 czerwca br. na Pacyfiku. 10 ludzi załogi utonęło. Ocalał jedynie kapitan z całej załogi. Wypadek zdarzył się 200 km. na zachód od wyspy Kwajalein.

Ocalały kapitan oświadczył, że wypadek nastąpił w kilka minut po starcie z lotniska Kwajalein do lotu na wyspę Guam.

—:-:—

20 chorych na paraliż dziecięcy w Marsylii i dep. Bouches-du-Rhône

Marsylia. — 12 dzieci w Marsylii jest dotkniętych paraliżem dziecięcym. Chorują niemowlęta od 8 do 12 miesięcy.

W departamencie Bouches du Rhône jest ponadto 8 chorych.

—:-:—

Ranny górnik, który ożenił się na łożu śmierci, zmarł w cztery dni po swoim ślubie

Metz. — 24-letni Guillaume Doerr, jedyny górnik, który wyszedł z życiem z katastrofy w kopalni św. Barbary w Algrange (Moselle), gdzie zginęło 2 górników, w ub. niedzielę, poślubił na łożu boleści swoją 20-letnią narzeczoną. Od tego czasu młoda żona nie opuszczała beznadziejnie chorego męża. Zmarł on w czwartek, około godziny 10 rano, w obecności żony.

P.P.S. żąda porozumienia z P.N.K.D.

i odbudowy jedności narodowej z czasów wojny

LONDYN. — (Od wł. koresp.). — Na ostatnim posiedzeniu rady politycznej p. [illegible] Zaremba (P.P.S.) wystąpił z bardzo kategorycznym żądaniem wszczęcia rozmów porozumiewawczych z P.N.K.D. (prezes St. Mikołajczyk) celem wytworzenia wspólnej reprezentacji politycznej uchodztwa polskiego i odtworzenia wojennej Jedności Narodowej. Uznał on przejęcia „symbolów legalności" w drodze porozumienia z sanacją, za niemożliwe, przyczem szczególnie mocno się rozprawił z gen. Andersem, jako, zdaniem jego, uosobieniem tendencji dyktatorskich. Jak słychać, p. Zaremba uznał konieczność odtworzenia Jedności Narodowej takiej, jaka istniała za czasów wojny — za niezmiernie palącą, wskazując na zaostrzającą się sytuację międzynarodową i na wzmagające się zniecierpliwienie w opinii amerykańskiej, z powodu rozdwojenia w polskim obozie demokratycznym.

Nawet p. Zdziechowski (St. Nar.), zwolennik „symboli" oświadczył, że jeśli w krótkim czasie nie nastąpi zasadnicza zmiana" symbole owe „nie będą mogły być ogniwem jednoczącym polityczną emigrację".

• • •

Znając sanację, która przez tyle lat okazywała, że dla niej „symbole" są ważniejsze od narodu i państwa polskiego, „Narodowiec" zawsze stał na stanowisku, że dogadanie się z sanacją jest niemożliwe i że jedność narodową należy budować bez sanacji i jej symboli. Gdyby usłuchano „Narodowca" nie stracono by siedem cennych lat, aby w r. 1952 głosić to, co „Narodowiec" ciągle stwierdza od r. 1945.

Generał Ridgway wyjedzie w poniedziałek do Włoch

PARYŻ. — Naczelny dowódca armii atlantyckiej, generał Ridgway, wyjedzie w poniedziałek z pierwszą wizytą do Rzymu. Generał odbędzie rozmowy z włoskimi przywódcami wojskowymi i politycznymi, poczem dokona inspekcji tych jednostek włoskich, które wchodzą w skład armii atlantyckiej.

Pod koniec czerwca br. generał Ridgway uda się do Niemiec dla dokonania przeglądu oddziałów amerykańskich, francuskich, brytyjskich, belgijskich, norweskich i duńskich.

—:-:—

Wenezuela zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosją

Caracas. — Rząd Wenezueli zerwał w piątek stosunki dyplomatyczne z Rosją, kiedy Moskwa odrzuciła żądanie odwołania dwóch dyplomatów sowieckich z powodu ich niewłaściwego zachowania się oraz agresywnego stanowiska wobec władz.

• • •

Wśród państw poł. amerykańskich, tylko Argentyna i Urugwaj utrzymują jeszcze stosunki dyplomatyczne z Rosją.

Tajemnica Phalempin

Po wykrętnych tłumaczeniach

Denise Buttin przyznała się do zabójstwa maleńkiej Joelle

Phalempin. — Wbrew początkowym twierdzeniom Denise Buttin, jakoby śmierć Joelle nastąpiła na skutek nieszczęśliwego wypadku w czasie zabawy dzieci, wbrew późniejszemu oświadczeniu, jakoby dziewczynka wpadła do otwartego dołu kloacznego, bawiąc się z psem, prawda jest inna. Morderczynią dziewczynki jest właśnie Denise Buttin.

Po kilkugodzinnym przesłuchaniu, Buttin przyznała się, iż to ona właśnie wrzuciła maleńką Joelle do dołu kloacznego. Dalsze śledztwo ujawni w jakich nastąpiło to okolicznościach. Sekcja zwłok wykazała, że dziewczynka żyła w chwili, gdy wrzucono ją do doku kloacznego. Na twarzy dziewczynki znajdowały się sińce, a nos był częściowo zmiażdżony.

Zachodzi więc pytanie, czy Denise znęcała się nad dziewczynką, przed wrzuceniem jej do dołu kloacznego.

Prowadzący śledztwo nie wykluczają tej możliwości, zważywszy, że Denise była uważana przez okoliczną ludność za swoistego rodzaju sadystkę.

Faktem jest, że dwa lata temu stwierdzono u pewnej dziewczynki, którą oddano pod opiękę Denise, dziwną ranę w ustach. Wyglądało to tak, jakgdyby dziecko było pchnięte nożyczkami w usta. Denise tłumaczyła wtedy, że dziewczynka zraniła się widelcem.

★

W poniedziałek pogrzeb ofiary

Pogrzeb maleńkiej Joelle, ofiary Denise Buttin, odbędzie się w poniedziałek rano.

★

Chłopcy niewinni

Jak wiadomo, Denise twierdziła początkowo, że to jeden z jej siostrzeńców. chłopców, w wieku 8 i 12 lat zranił dziewczynkę strzałką z wiatrówki, typu „Eureka".

„Zranienie Joelle, mówiła Denise, wywołało panikę u chłopców. Nie wiedząc co robić, ukryli ranną w dole, gdzie ta zmarła. W ciągu nocy obydwaj chłopcy przynieśli pokryjomu ciało dziewczynki do domu, gdzie przy mojej pomocy wrzucili je do dołu kloacznego. Nie śmiałam donieść o tym wypadku policji".

Tak tłumaczyła się początkowo Denise.

Wydawało się od razu mało prawdopodobnym, aby chłopcy utrzymali tak długo straszną tajemnicę zniknięcia swej towarzyszki zabaw. W czasie przesłuchania, chłopcy oświadczyli, że Joelle nie została wcale przez nich zraniona. Zaprzeczyli również kategorycznie, jakoby wiedzieli coś o zniknięciu dziewczynki, a tym bardziej jakoby brali udział we wrzuceniu jej ciała do dołu kloacznego.

Nie mając podejrzeń w stosunku do chłopców, policja zwolniła ich i odwiozła do rodziców.

★

Chciano zlinczować morderczynię

Gdy po południu policja przewoziła Denise Buttin, zgromadzeni na drodze mieszkańcy Phalempin wznosili okrzyki: „na śmierć!" Kilku z nich usiłowało otworzyć drzwi samochodu policyjnego i żandarmeria powstrzymała ich z trudem od zlinczowania morderczyni.



Denise Buttin, prowadzona przez komisarza policji.
(Photo: „Nord Eclair")

★

„Café Terminus"

Kiedy bardzo skrupulatne poszukiwania przy pomocy psów i przy udziale różdżkarzy nie dały żadnych wyników, prowadzący śledztwo doszli do wniosku, że należy je przeprowadzić w bezpośrednim sąsiedztwie domu rodziców zaginionej dziewczynki. Było to tym bardziej uzasadnione, że na podstawie oświadczenia różnych świadków, policja ustaliła, że zniknięcie dziewczynki nastąpiło w ciągu 5 minut między godziną 14.25 a 14.30, kiedy to wołała ją bezskutecznie jej matka.

Postanowiono, że w piątek nastąpi powtórne przeszukanie ogrodu i domu, w którym kiedyś była gospoda pod nazwą „Café Terminus". Dom ten był zamieszkały przez staruszkę Buttin, jej córkę Denise oraz 12-letniego siostrzeńca Denise Y. R., towarzysza zabaw maleńkiej Joelle. Dom ten wydawał się tym bardziej podejrzanym, że jego lokatorzy nie żyli z nikim, a Denise uchodziła za nienormalną.

✱

Już szukano tutaj...

Kiedy w piątek rano, na zarządzenie prowadzących śledztwo, zajechał przed dawną „café Terminus" beczkowóz, by wypróżnić dół kloaczny i kiedy Denise Buttin stwierdziła, że równocześnie przybyli żandarmi, ogarnęło ją przerażenie. Chcąc nie chcąc musiała się zgodzić na rewizję, chociaż była ona przeprowadzona w jej domu, już kilka dni temu, na początku śledztwa w tej sprawie.

Podczas gdy czyniono przygotowania do opróżnienia dołu, jeden z robotników zwrócił uwagę na kafle ułożone wzdłuż muru rupieciarni w ogrodzie. Podejrzewał on, że coś się tam ukrywa, tym bardziej, że w czasie usuwania cegieł z kąta rupieciarni, Denise, pomagając w tym, tak rzucała cegły, że te przykrywały owe kafle.

— A tutaj, zapytał?

— To byłoby bezcelowe, oświadczyła Denise, już przeszukiwano to miejsce.

— Nic nie szkodzi, odpowiedział żandarm, będziemy szukali drugi raz.

Cegły zostały wtedy odrzucone i po usunięciu kilku kafel, stwierdzono, że ziemia była tam wzruszona. Poczęto grzebać i wkrótce ukazała się stopa dziecka...

W świetle ostatnich zeznań wynika, że Denise, po wrzuceniu dziewczynki do dołu kloacznego — kiedy dowiedziała się, że na polecenie policji ma on być opróżniony — wydobyła ciało Joelle i zakopała je w rupieciarni w ogrodzie.

6 zabitych, 14 rannych w czasie eksplozji

CONAKRY. — 6 robotników poniosło śmierć, a 14 innych doznało różnych obrażeń w czasie przedwczesnej eksplozji ładunku dynamitowego przy budowie nowej elektrowni w Conakry w Gujanie francuskiej.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Gdzie jest słuszność i jak wygląda prawda

Naród Polski jest wdzięczny „Narodowcowi" za to, że krytykuje dyktatorski reżim marksistowski, który terroryzuje Naród Polski i trzyma Polskę w niewoli.

Bolszewicki system w Polsce nie ma nic wspólnego z Polską, ale za to tym więcej z Moskwą. Reżimowcy jednak krytykę ich systemu dyktatorskiego przedstawiają jako krytykę Polski.

Jestem czytelnikiem „Narodowca" od założenia tegoż przez p. M. Kwiatkowskiego w roku 1909 i nie czytałem jeszcze ani razu, aby „Narodowiec" „szkalował" Polskę, jak to gazeta reżimowa dzień w dzień ciągle brutalnie „Narodowcowi" zarzuca. Zresztą jaką Polskę ma „G. P." w ogóle na myśli? Rząd reżimowy pod kierownictwem Rokossowskiego, utrzymujący się tam dzięki bagnetom bolszewickim, to nie jest Polska.

Dla nas Polaków to naród polski, brutalnie ujarzmiony, który ma usta zamknięte i nie może wołać, że mu się krzywda dzieje, jak nie mogli wołać polscy oficerowie mordowani w Katyniu, którym zatkano usta trocinami.

Stuprocentową prawdę pisze „Narodowiec", a przecież „Narodowiec" tylko drobną część krzywdy podaje, która dzieje się narodowi polskiemu, gdyż wiadomości z tamtej strony żelaznej kurtyny siłą rzeczy mogą tylko być skąpe. A mimo tego liczne są dowody, że „Narodowiec" pisze prawdę, dowody w postaci listów tych, co obałamuceni propagandą reżimową pojechali do „raju" reżimowego. Gdyby nie obawa piszących, że zostaną wykryci, na skutek cenzury listowej istniejącej w Polsce, na pewno dowiedzielibyśmy się gorszych rzeczy. Dla przykładu warto tu przytoczyć, co niektórzy repatrianci piszą do znajomych i przyjaciół, którzy pozostali we Francji. I tak, jeden z byłych prezesów lokalnej Rady Narodowej pisze m. in.: „Byłoby dużo do pisania, ale nie mogę, gdyż chcę pozostać na wolności. Gdy się jest w piekle, jest już zapóźno żałować za grzechy". Pewna kobieta tak pisze: „Mąż mój kiedy był we Francji, to budował nową Polskę, a teraz tu w Kraju, gdy przychodzi z pracy, to nawet na świat nie chce spojrzeć. Nie może przeboleć, że dał się tak okłamać i oszukać".

W roku 1949 jeden z agentów reżimowych zamieszkały w Bruay, ob. Prusinowski, pojechał do Kraju na odwiedziny do rodziny. Po powrocie chwalił publicznie nowy system Polski, zachwycał się zwłaszcza szkolnictwem. Tymczasem tym, co widział w rzeczywistości, zdradził się tylko w ścisłym gronie rodziny. Nic dziwnego, że ob. Prusinowski do dnia dzisiejszego nadal przebywa w Bruay i do kraju bynajmniej się nie spieszy.

W numerze z dnia 3.4. pisała „G. P." o wydaleniu niejakiego Łysiewicza z Bruay i o rzekomych protestach całej ludności francuskiej i polskiej przeciwko temu wydaleniu.

Otóż mieszkam w Bruay i muszę stwierdzić, że nie tylko nie było protestów masowych, ale nawet rodzony syn wydalonego nie protestował.

A więc nie „Narodowiec" kłamie, ale „G. P.", która „Narodowca" obrzuca stekiem ordynarnych wyzwisk, ponieważ tutaj we Francji nie ma możności przeszkodzić „Narodowcowi" w głoszeniu prawdy o rozpaczliwym położeniu naszych rodaków w Kraju, ohydnie i krwawo eksploatowanych przez bolszewickiego protektora.

Niech więc pracuje i rozwija się nasze pismo demokratyczne „Narodowiec" oraz niech żyje jego wydawca p. M. Kwiatkowski.

BARTEK z zagłębia Bruay.

200 dzieci z 9 krajów tworzy samodzielną wioskę w Szwajcarii

GENEWA. — Szwajcaria, kraj gór, jezior oraz zdrowego klimatu posiada oryginalną wioskę, zamieszkałą wyłącznie przez dzieci. Ośrodek ten znajduje się na zielonych wzgórzach w rejonie Trogen, około 40 km. na wschód od Zurychu i nosi nazwę „Międzynarodowa wioska dzieci" imienia Pestalozzi'ego. W wiosce tej znajduje się 200 dzieci w wieku do 15 lat, pochodzących z Austrii, W. Brytanii, Francji, Finlandii, Niemiec zachodnich, Włoch, Polski, Szwajcarii i Grecji.

Dzieci te straciły w czasie wojny jednego lub obu rodziców. Organizacja wioski jest tak pomyślna, że dzieci zamieszkują w specjalnie urządzonych willach po 15 do 18 chłopców i dziewcząt, przy czym kierownictwo danej grupy narodowościowej sprawują starsi instruktorzy i instruktorki. Dzieci wychowują się w wierze swoich ojców oraz w tradycjach narodowych, uczą się języka ojczystego oraz poznają wszelkie zwyczaje i obyczaje ,jakie istnieją w ich krajach macierzystych.

Dzieci tej wioski same wykonują prace domowe, same karmią zwierzęta domowe oraz same dbają o czystość w wiosce.

Chłopcy uczą się robót w materiałach drzewnych, skórzanych, metalowych oraz w zakresie garncarstwa i tkactwa.

Dziewczęta zaś zdobywają wiedzę w zakresie gotowania, szycia i haftów.

Instruktorami i nauczycielami są fachowcy, rekrutujący się z państw, z których młodzież przebywa w tej wiosce.

Obowiązkowo młodzież uczęszcza na naukę języka niemieckiego, obowiązującego w tej części Szwajcarii.

Konferencja parlamentarzystów Wspólnoty Brytyjskiej

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo dla spraw Wspólnoty Brytyjskiej podało do wiadomości w piątek, że w dniu 8 września br. rozpocznie się w Ottawie w Kanadzie kilkudniowa konferencja przedstawicieli parlamentów z krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

:-:

3 naftowce przewożą 1.500 ton nafty perskiej do Europy

LONDYN. — Pomimo ostrzeżenia, że nafta w Persji jest własnością Anglo-Irańskiego Towarzystwa, rząd Mossadeka sprzedał po zniżonych cenach około 1.500 ton nafty pewnej firmie szwajcarskiej.

Dotychczas wiadomo ,że trzy naftowce, z których jeden rozpoznany jest jako „Rose-Mary" przewożą tę naftę. Naftowiec „Rose-Mary" wynajęty został przez pewnego pośrednika włoskiego i płynie pod banderą panamską. Statek walczy obecnie z monsunem przy wybrzeżach Arabii. Obecnie naftowiec musi zaopatrzyć się w paliwo w porcie Adenu, a następnie musi przepłynąć kanał sueski, gdzie może być skonfiskowany przez Anglików.

:-:

Trzej zamaskowani bandyci obrabowali klientów hotelu

NOWY JORK. — Trzej zamaskowani bandyci wtargnęli o świcie do pewnego hotelu w śródmieściu Londynu.

Pod groźbą rewolweru zamknęli pracownika, obsługującego windę. Jeden ze złoczyńców zastąpił go przy windzie, podczas gdy dwaj pozostali, z rewolwerami w ręku czekali na wychodzących klientów, aby ich obrabować. Zmusili ich do zdjęcia spodni i odprowadzali do pokoju, gdzie zamykali obrabowanych na klucz. W ten sposób obrabowali 26 klientów.

O godz. 7 rano, gdy liczba schodzących klientów wzrastała, bandyci opuścili hotel, wynosząc łup.

Dyskusja nad kredytami wojskowymi zakończy się we wtorek

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe odroczyło do przyszłego wtorku zakończenie dyskusji nad kredytami wojskowymi. W piątek uchwalono wydatki sekcji wspólnej, wydatki na benzynę i proch strzelniczy, budżet lotnictwa i budowy samolotów.

W czasie dyskusji sekretarz stanu dla spraw lotniczych, p. Montel, oświadczył m. in.:

„Pragniemy, aby lotnictwo nasze było pierwszym w zachodniej Europie ,jak było nim podczas pierwszej wojny światowej".

„Moim pierwszym staraniem będzie, w ramach uchwalonych kredytów przyspieszyć fabrykację seryjną, szczególnie samolotów „Mystère 452" i „Mystère 4".

P. de Chevigny powiedział ,że w celu posiadania w 1953 r. 15 dywizyj, trzeba będzie rozwiązać zagadnienie efektywów i dał do zrozumienia ,że w końcu bieżącego roku będzie wysunięta sprawa przedłużenia służby wojskowej. Prócz tego „jest koniecznym poprawić położenie materialne kadr".

Mówca położył także nacisk na konieczność przywrócenia w kraju upodobania do wojska i to od szkoły począwszy.

Minister zaznaczył, że fabrykacja sprzętu wojennego we Francji jest w pełnym rozwoju. Zakończył swoje przemówienie, podnosząc ducha armii francuskiej.

:-:

Min. Pleven o nowoczesnej walce

PARYŻ. — Przedstawiając w Zgromadzeniu Nar. stan uzbrojenia Francji oraz podkreślając konieczność odpowiedniego wyposażenia wojsk, min. Pleven podkreślił, że przy dzisiejszej technice walki, oddziały osłonowe odgrywają decydującą rolę.

„Dzisiaj, powiedział min. Pleven, przeciwnik jest w stanie posuwać się z szybkością 150 do 200 km. w ciągu dnia, a nie 20 czy 25 km., jak to było w roku 1914. Dlatego też jeśli się nie ma możliwości wygrania bitwy osłonowej, to mobilizując, oddaje się napastnikowi magazyny i składy zaopatrzenia".

Na tę konieczność posiadania dobrze wyposażonych jednostek osłonowych, zwrócił też uwagę w swym przemówieniu w Zgromadzeniu, gen. Koenig, przewodniczący komisji obrony narodowej.

Oświadczył on, że przy dzisiejszej technice walki nie można mówić o mobilizowaniu jednostek w ciągu 3, 15 czy też 30 dni. Jednostki osłonowe muszą być gotowe w każdej chwili do działania.

Przepisy administracyjne konwencji francusko-niemieckiej w sprawie ubezpieczeń społecznych ogłoszone

Formularze na składanie wniosków będą opracowane później

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

PARYŻ, w czerwcu.

Sprawa wejścia w życie konwencji francusko - niemieckiej dotyczącej ubezpieczeń społecznych, została znów poruszona z miejsca. Oto w dzienniku urzędowym francuskim z dnia 12 czerwca 1952 r. ukazały się umowy administracyjne do konwencji francusko - niemieckiej w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Co zawierają umowy administracyjne?

Dla zorientowania zainteresowanych stwierdzić musimy, że umowy administracyjne nie są jeszcze przepisami wykonawczymi konwencji, ale rzucają podwaliny pod te przepisy. Liczba umów administracyjnych do konwencji francusko-niemieckiej obejmuje pięć tekstów, dosyć długich, regulujących na szczeblu dyplomatycznym najważniejsze szczegóły wykonania konwencji.

Jako najważniejsze postanowienia umów administracyjnych należy uważać:

1) Umowę postanawiającą, że konwencja francusko - niemiecka w sprawie ubezpieczeń społecznych wchodzi w życie dnia 1 stycznia 1952 r.

2) Umowę określająca instytucje, którym będzie powierzone wykonanie konwencji.

3) Umowę określającą sposób funkcjonowania poszczególnych instytucji, wykonujących konwencję gdy chodzi o przyjmowanie wniosków, konetrolę lekarską, orzeczenia komisji lekarskich, kosztów leczenia itp.

4) Umowę regulującą warunki płatnicze dla robotników przygranicznych oraz zagadnienie dodatków rodzinnych dla tej kategorii robotników.

Umowy regulują ponadto cały szereg spraw natury ogólnej, jak:

1) Sposób przekazywania pieniędzy z jednego kraju do drugiego dla ubezpieczonych korzystających ze świadczeń,

2) Powołują do życia specjalne komisje „łączności", które będą regulowały bezpośrednio między poszczególnymi instytucjami wszelkie sprawy dotyczące świadczeń, wniosków, kontroli i wypłat.

Rozporządzenie ministerialne, ogłaszające powyższe umowy administracyjne, dodaje, że odpowiednie formularze przewidziane umowami, będą podane do wiadomości później, specjalnym okólnikiem.

Umowy administracyjne a uchodźcy

Dla większości poszkodowanych przez knapszafty niemieckie uchodźców, najważniejszym będzie odpowiedź na pytanie, jak będą potraktowane ich sprawy w związku z wejściem w życie wspomnianej konwencji.

Umowy administracyjne, ogłoszone 12-go czerwca w zasadzie tego problemu nie poruszają. Wstęp jednak do wspomnianego okólnika ministerstwa pracy, przypomina istnienie umowy dodatkowej do konwencji francusko-niemieckiej, postanawiającej, że z konwencji mogą korzystać uchodźcy, którzy pracowali i składkowali do ubezpieczeń społecznych kolejno na terenie Francji i Niemiec lub odwrotnie.

Umowy administracyjne, podpisane między dyplomatami, a ogłoszone w dniu 12 czerwca br. zawierają cały szereg prawniczych „furtek", pozwalających na korzystanie z umów także uchodźcom. Prawie każda z umów zaczyna się od słów „les travailleurs" (pracownicy) zamiast „les ressortissants" (obywatele) jak to dzieje się w innych umowach dwustronnych. Słowo „ressortissant" użyte jest zaledwie w kilku wypadkach.

Jak powiedzieliśmy powyżej, umowy pozostawiają wyspecjalizowanym instytucjom poszczególnych krajów (Francji i Niemiec) pewną swobodę w przyjmowaniu wniosków w tym znaczeniu, że to co jest ważne we Francji według ustawodawstwa francuskiego, będzie także ważne dla instytucji niemieckich i odwrotnie.

Ze strony francuskiej instytucje wykonujące konwencję francusko - niemiecką w sprawie ubezpieczeń społecznych będą następujące:

1) La Caisse Regionale de Sécurité Sociale des departament du Haut Rhin, du Bas-Rhin et de la Moselle, 22, rue d'Université à Strasbourg (Bas-Rhin). Instytucja ta będzie wykonywać konwencję francusko - niemiecką w wypadkach podlegających całemu systemowi ubezpieczeń społecznych we Francji.

2) La Caisse Centrale de secours mutuels agricoles, 25 rue de la Ville l'Eveque à Paris (8). Instytucja ta będzie traktować wszystkie sprawy ubezpieczonych na roli, podlegających konwencji francusko - niemieckiej.

3) La Caisse autonome nationale de la securiteé sociale dans les Mines (w skrócie C. A. N. S. S. M.). Instytucja ta będzie zajmowała się wszystkimi wypadkami dotyczącymi świadczeń dla pracowników i byłych pracowników w górnictwie.

Współpraca między instytucjami francuskimi i niemieckimi, będzie kierowana przez specjalne komitety łączności, które zostaną wyłonione przez wspomniane instytucje francuskie i odpowiednie instytucje niemieckie.

Kiedy umowa rozpocznie działalność

Jakkolwiek postanowienie, że konwencja wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1952 r. jest już ważne, narazie trudno określić kiedy umowa zacznie działać, to znaczy kiedy poszczególne instytucje poczną przyjmowanie wniosków i kiedy nastąpią pierwsze wypłaty.

Albowiem dopiero z umów administracyjnych, które ukazały się w dniu 12 czerwca można się zorientować, że pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. W pierwszym rzędzie poszczególne instytucje ubezpieczeniowe francuskie i niemieckie będą musiały wyłonić mieszane komisje łączności. Komisje te prawdopodobnie wspólnie z przedstawicielami ministerstw przygotowują formularz na przyjmowanie wniosków oraz opracują sposób postępowania urzędowego, jak również określą jakie załączniki, będą wymagane od zgłaszających pretensje.

Przygotowanie formularza, od którego będzie zależeć bardzo wiele, szczególnie gdy chodzi o świadczenia dla uchodźców, zajmie sporo czasu i będzie wymagać wiele czujności ze strony polskich sekcji przy organizacjach zawodowych CFTC i Force Ouvrière.

Umowy administracyjne bowiem powołują się w wielu miejscach na wspomniane formularze i załączniki, przeto należy uważać, że zagadnienie formularzy będzie kapitalnym.

Gdy chodzi o określenie terminu kiedy może nastąpić przyjmowanie wniosków, trudno go określić. Skoro sobie uprzytomnimy, że przygotowanie umów administracyjnych trwało pół roku, przygotowanie przepisów wykonawczych, w których trzeba będzie przewidzieć bardzo często wypadki poszczególnych osób, jedyne w swoim rodzaju, trudno bawić się w proroctwa. Tego rodzaju zagadnienia nie mogą być bowiem rozwiązane „na kolanie"; wymagają one dokładnych i ścisłych badań, orzeczeń i prawniczych postanowień.

Nie wyzbywać się dokumentów!

Niecierpliwość całej rzeszy uchodźców, poszkodowanych przez niemieckie kasy gwareckie, jest zrozumiała. Tu i ówdzie na zagadnieniu tym próbują żerować demagodzy, mimo że nie mają najmniejszego dojścia ani najmniejszego wpływu na przebieg spraw. W tym wypadku najlepiej zastosować się do wezwań tych sekcji polskich przy związkach zawodowych, które problem poszkodowanych przez knapszafty od początku prowadzą, to jest sekcji przy CFTC i przy Force Ouvriére. Narazie, jak wynika z dotychczasowych tekstów urzędowych, nigdzie jeszcze wniosków o przyznanie korzyści wypływających z umowy francusko - niemieckiej, się nie przyjmuje. Ogłoszone dnia 12 czerwca umowy administracyjne, mówią wyraźnie o formularzach specjalnych, które jeszcze nie są opracowane.

Ale umowy te mówią jeszcze co innego. Mówią conajmniej trzy razy w różnych okolicznościach, że ubiegający się o rentę starości, czy rentę inwalidzką, musi podać dokładnie okresy składkowania w Niemczech i we Francji oraz miejsce składkowania i wreszcie kategorię zawodową, w której składkował. Postanowienia te wymagają odpowiedzi bardzo ścisłych, które trudno dawać z pamięci, muszą one więc być poparte różnego rodzaju dowodami, dokumentami. Dlatego przypominamy, że w żadnym wypadku aż do chwili gdy poszkodowani zostaną wezwani urzędowo do składania wniosków, nie powinni oni się rozstawać z dokumentami, które mogą okazać się bardzo pożyteczne i mogą ułatwić oraz przyspieszyć starania o renty.

* * *

Zagadnienie będziemy śledzili w dalszym ciągu z taką samą jak dotychczas uwagą i skoro tylko zajdą nowe wydarzenia, nie omieszkamy poinformować Czytelników dokładnie i w porę.

J. URBAN.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W Cardiff (Walia) starał się o rozwód pewien aptekarz. Jako przykład okrutnego obchodzenia się z nim żony przytoczył fakt, że podczas kłótni ważąca tylko 200 funtów niewiasta obalała go jak piórko na ziemię, siadała mu na klatce piersiowej i tak czekała cierpliwie, aż jej nie ...przeprosi.

■ Erwin Robertson zmarł w 84-tym roku życia. Słynął on jako człowiek, który jadł niedźwiedzia zębami swojej ofiary... Po straceniu bowiem swoich własnych zębów na Dalekiej Północy z powodu szkorbutu, kazał sobie wprawić zęby z młodych niedźwiadków. W ten sposób zasłynął jako człowiek o niedźwiedzich zębach...

Zaostrzenie kampanii przedwyborczej w USA

WASZYNGTON. — W miarę jak zbliża się data 4 lipca br., obie partie polityczne w Stanach Zjedn., t.j. republikanie i demokraci zwiększają kampanię przedwyborczą, celem pozyskania niezdecydowanych dotychczas delegatów ,którzy w Chicago na początku lipca br. mają ostatecznie wybrać kandydatów na prezydenta U.S.A. w czasie listopadowych wyborów.

Dotychczasowy układ sił w obu partiach przedstawia się następująco: Wśród republikanów senator Taft pozyskał 464 delegatów, Eisenhower : 392, Warren : 76, Stassen: 25, różni inni kandydaci mają razem 204 delegatów.

Niezdecydowanych pozostało 208. Dla zdobycia ostatecznie zatwierdzenia kandydatury przez partię republikańską potrzeba 604 delegatów.

W partii demokratycznej najwięcej uzyskał dotychczas głosów senator Kefauver, zapewniając sobie 246 delegatów; senator Russel ma 86 delegatów, Harriman : 85 delegatów, Williams : 40; różni inni mają 204 delegatów. Liczba niezdecydowanych wynosi u demokratów 394.

★

Prez. Truman pozostawia Mac Arthurowi wolną rękę w działaniu

WASZYNGTON. — Prezydent Truman, odpowiadając na zapytania dziennikarzy, jakie jest jego stanowisko wobec generała Mac Arthura, który zdecydował się być głównym mówcą na Konwencji republikańskiej w Chicago, oświadczył, że Departament Obrony Narodowej zajmie w tej sprawie odpowiednie stanowisko. Prezydent Truman podkreślił, że on sam z tytułu swoich uprawnień jako odpowiedzialny szef amerykańskich sił zbrojnych nie podejmie żadnych kroków przeciwko generałowi Mac Arthurowi ,który jako oficer w służbie czynnej nie powinien mieszać się do polityki.

Górnicy angielscy domagają się podwyżki płac

Londyn. — Przywódcy syndykatu górników postanowili domagać się dla 700 tys. górników w Wielkiej Brytanii natychmiastowej podwyżki płac, w wysokości 30 szylingów na tydzień (1.500 fr.).

Żądanie podwyżki płac zostało przyjęte przez Egzekutywę Syndykatu Górników. Najniższy zarobek górnika pod ziemią zostałby podwyższony do nieco ponad 8 funtów 10 szylingów na tydzień (8.500 fr.). Robotnicy na wierzchu zarabiali by nieco ponad 7 funtów 11 szylingów (7.600 fr.).

Podwyżka płac górniczych zapewne pociągnęłaby za sobą nową zwyżkę cen węgla.

Zastosowanie żądanej podwyżki zwiększyłoby roczne wydatki kopalń od 40 do 50 milionów funtów szterlingów (40 do 50 miliardów fr.).

Liczne aresztowania księży w Bułgarii

Sofia. — Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że w ubiegłym tygodniu dokonano w Bułgarii licznych aresztowań wśród księży katolickich.

Bułgarskie władze komunistyczne nie podały przyczyny tych aresztowań.

:-:

Uwięzieni księża czechosłowaccy w kopalni uranu

Praga. — Katoliccy księża czechosłowaccy zostali ostatnio wywiezieni z obozu Podolnice (w Słowacji). Duża ich część pracuje obecnie w kopalni uranu w Jachimowie, niedaleko granicy niemiecko-czeskiej. Noszą oni na ubraniu naszyty biały krzyż. Nie wiadomo dokąd została skierowana druga część uwięzionych księży.

Morderstwo w więzieniu

SANTA-FE. — Strażnika więzienia w Santa-Fe znaleziono zamordowanego uderzeniem noża. Morderstwo zostało popełnione w korytarzu, prowadzącym do cel skazanych na ciężkie więzienie. Nie zdołano ustalić kto zamordował strażnika.

Dalsze aresztowania w związku z aferą szpiegowską w Tulonie

Odkrycie składnicy broni. — Policja poszukuje dalszych ukrytych magazynów broni

Toulon. — Liczba aresztowanych po wykryciu sieci szpiegowskiej w Tulonie, sięga obecnie dwunastu. Ostatnio aresztowanymi są Bourdarel, współpracownik dziennika komunistycznego: Lavagne, sekretarz sekcji komunistycznej w Saint-Tropez; Charles Allesis, sekretarz syndykatu C.G.T. robotników portowych w Tulonie i Etienne Luciano, dyrektor dziennika komunistycznego, „Le Petit Varois".

Aresztowany Paul Herman, sekretarz-księgowy fabryki torped w Saint-Tropez, stał wedle komunikatu urzędowego na czele manifestantów, którzy oblegali komisariat policji w tej miejscowości, usiłując uwolnić Augusta Lavagne, sekretarza jaczejki w La Seyne.

Ostatnie aresztowania nastąpiły w wyniku zakończenia badania papierów, skonfiskowanych przy rewizjach w Tulonie. Jeden z aresztowanych był już zamieszany w aferę szpiegowską w lipcu 1948 r. Miał on dostarczyć szpiegowi włoskiemu, niejakiemu Mulasowi, informacyj, dotyczących fabrykacji specjalnych pocisków, jak torped i pocisków radarowych w Saint-Raphael i Saint-Tropez.

★

Składnice broni w dep. Var

Paryż. — Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ogłasza, że odkryto składnicę broni w Flayose 7 km od Draguignan, w dep. Var (do którego należy Toulon) u niejakiego Ciampini, członka partii komunistycznej.

W składnicy tej znajdowały się: 2 karabiny maszynowe, dwa karabiny wojenne niemieckie, 3 rewolwery 7,65, rewolwer 9 mm. parabellum, 1.800 naboi wojennych, 300 naboi 9 mm., 45 naboi 7,65, plastyk i granaty.

Komunista Ciampini, u którego znaleziono broń, został oskarżony o spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa. Miał on oświadczyć, że zebrał broń po wyzwoleniu w dolinie Sauvebonne i że na rozkaz swojej jaczejki, ukrył ją potym na miejscu, gdzie została znaleziona. Broń miała służyć „ewentualnie w razie rewolucji". Według Ciampini'ego, w dep. Var mają znajdować się jeszcze inne składnice broni.

Sprawa zespolenia prac wolnych syndykatów

PARYŻ. — Nie było rzeczą przypadkową, że prawie jednocześnie dwa wolne syndykaty F.O. i C.F.T.C. powzięły zamiar zjednoczenia swojej działalności. Zagadnienie to nurtuje już dawno opinię syndykalną i wydaje się, że obecnie doprowadzi do pewnych wyników.

Wysuwana więc jest myśl kartelu, który mógłby zjednoczyć różne siły syndykalne. Stanowiłby on dostateczną jedność organiczną dla zapewnienia ciągłości wspólnego działania, lecz pozostawiłby każdemu syndykatowi wolność obrony zasad, do których przywiązuje on specjalne znaczenie. Wobec tego największe trudności zostałyby usunięte. Pojawia się przeto nadzieja na dojście do ostatecznego porozumienia.

202) (Ciąg dalszy)

Wziął kapelusz i wyszedł.

I tam atoli tak samo nie dowiedział się niczego.

Wielka maszyna, jak zwykle obracała się z nadzwyczajną szybkością.

Na górze inżynierowie doglądali robót w swoich wydziałach i nie znać po nich było żadnego pomieszania.

— Czy pan Lemarchand nie telegrafował? — zapytał znowu Montbrisona.

— Nie, panie, nie było żadnej depeszy jak przyszedłem po południu.

— Jeżeli nadejdą jakie, to proszę przynieść do mnie, nie otwierając.

Inżynier spojrzał na Gratiena, zdziwiony trochę tym rozkazem.

Rzeczywiście, po południu zaczęły przybywać depesze z obstalunkami, zapytaniami, objaśnieniami...

Nadeszło kilkanaście i Gratien z kroplami zimnego potu na czole, zaniepokojony do szaleństwa otwierał jedną po drugiej, mając nadzieję, że przecie otrzyma oczekiwaną z takim niepokojem a upragnioną wiadomość:

Straszna zbrodnia... Andre nie żyje!...

Nie było nic.

O siódmej opanował go strach... tak nagły i okropny, że nie mógł go pokonać ani wytłumaczyć.

Co się tam stać mogło?

Nie wiedział nic.

Ale jakieś przeczucie, którego nie mógł zanalizować, ani oddalić szeptało mu, że jego własne życie jest w niebezpieczeństwie i że musi uciekać i to uciekać natychmiast, jeżeli nie chce ażeby go spotkało coś gorszego.

Zawezwał kasjera.

— Oto jest czek na sto tysięcy franków, proszę mi wydać przekaz na tę sumę, na moje imię, na zlecenie zarządu towarzystwa.

Kasjer odmówił.

— Pan Lemarchand jest nieobecny, należy poczekać na jego powrót, który zapewne wkrótce nastąpi.

— Ponieważ ja go zastępuję — odparł hrabia — więc podpis mój to samo znaczy co i jego.

Kasjer zawahał się znowu.

Prawda, że dni poprzednich Gratien podpisywał dyrektora i podnosił wszystkie pieniądze jakich potrzebowała fabryka.

— Gdyby suma była mniejszą... — odezwał się pokornie kasjer.

Gratien podarł przekaz na kawałki i i napisał inny.

— Więc jest na pięćdziesiąt... proszę zaraz załatwić, aby nie mówić już o tym.



Kasjer nie śmiał już oponować i odszedł.

Powóz fabryczny, którego używali inżynierowie, gdy chodziło o pośpiech, stał zaprzężony.

Gratien wsiadł i kazał się zawieźć do mieszkania.

Stracił dosyć czasu na rozprawę z kasjerem, przybył dosyć późno do siebie.

Ale że pociąg do Bordeaux, którym chciał odjechać, odchodzi dopiero za kilka godzin, miał więc dosyć czasu do przygotowania się.

Nie dzwoniąc, otworzył sobie drzwi z zatrzasku i poszedł prosto do swojego pokoju.

Włożył do pugilaresu razem z przekazem fabrycznym pięćdziesiąt tysięcy, które poprzedniego dnia wygrał w klubie, zabrał także wszystkie papiery wartościowe, jakie sobie zaoszczędził od pewnego czasu, rzucił do walizy to wszystko co chciał ze sobą zabrać i dopiero zadzwonił na służącego.

— Wyjeżdżam, podaj mi jak najprędzej obiad.

Służący otworzył usta, jakby chciał panu coś powiedzieć.

Ale Gratien rzekł:

— Później, jak będę jadł, a teraz śpiesz się bo mi bardzo pilno. Jeżeli nie masz nic gotowego, to przynieś z najbliższej restauracji. Potem zniesiesz do powozu, który stoi na dole, walizę i paczkę, ot... te — tam, przygotowane w moim pokoju.

Służący zniknął natychmiast.

Gratien wszedł do salonu.

Ale zaraz cofnął się z okrzykiem przerażenia i wściekłego zawodu.

Ujrzał przed sobą Andrego.

Książę stał wyprostowany i wpatrywał się w hrabiego de Plessis z zimną pogardą.

— Violetta nie spełniła rozkazu, jakiś jej wydał, i ja, jak widzisz, jestem jeszcze na tym świecie!...

— Nic nie rozumiem! — zamruczał Gratien, któremu zęby szczękały, a na czoło wystąpiły grube krople potu.

— O! rozumiesz dobrze!... Ale, jeżeli chcesz, wytłumaczę ci się jaśniej!

— Co chcesz mi powiedzieć?...

— To, że korzystając z chorobliwego usposobienia mojej siostry, ty łotrze i morderco, opanowałeś jej słaby umysł i kazałeś zamordować Laurę!

— Ja, ja? — powtarzał Gratien, cofając się ku drzwiom. — Co ci się przyśniło, chyba w malignie jesteś?... Ja, ja kazałem zamordować Laurę?...

— Tak, ty, tak samo jak i mnie również zamordować kazałeś ostatniej nocy. Laura stała ci na zawadzie wtedy; uważałeś ją za przeszkodę pomiędzy milionami jej ojca a tobą. Usunąłeś ją... o! bardzo zręcznie, trzeba ci oddać sprawiedliwość!... Nie wypieraj się! Mamy wszyscy niezbite dowody.

— Kłamiesz!... bo nie masz dowodów i nie możesz mieć żadnych!...

— Nie? Tak jak Laurę, chciałeś zabić i mnie, jako narzeczonego Reine-Marie... jako przeznaczonego tej prześlicznej dziewczynie, z ogromną jej fortuną!

— Nie prawda!... To jakieś romanse... prawdziwe romanse..

— To najrzetelniejsza prawda, Violetta zahypnotyzowana, i to przez siłę daleko silniejszą od twojej, wyznała wszystko. Wydała tajemnicę krwi i hańby, do której ją, nędzniku, wmieszałeś, ją... tę czystą, niepokalaną istotę... Urzędnicy słyszeli jej zeznania. Za jej śladem przeszli przez tajemne przejście, o którym domyśliłeś się, morderco i przekonani o twojej winie, przyjdą cię aresztować!...

— Otóż ja nie chcę — mówił dalej Andre, ażeby brat twój umierał ze wstydu i rozpaczy... widząc cię prowadzonym na szubienicę. Nie chcę, żeby splamione było nazwisko mojej siostry i jej syna. I bez żadnych wymówek, bo ty byś ich nie zrozumiał przychodzę ci powiedzieć: Oto rewolwer, zabij się w moich oczach albo ja będę wykonawcą tego wyroku!...

I Andre położył na stole, który go oddzielał od zbrodniarza, broń silną, chociaż małego kalibru.

Gratien wziął ją do ręki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Obrazki z codziennego życia w Czechosłowacji

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Praga, w czerwcu 1952 r.

Panuje od dłuższego już czasu przekonanie w Czechosłowacji, że okupacja sowiecka, która była dość dyskretna w ciągu 1951 r. wzmaga się we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Nie jest rzeczą rzadką spotkać w teatrach, w kinach czy na koncertach, w kawiarniach i restauracjach wyższych oficerów armii czechosłowackiej mówiących po rosyjsku i znających bardzo słabo język czeski. W większości poważniejszych przedsiębiorstw, „technicy" sowieccy kontrolują produkcję. Opowiadają również, że każdy minister czeski ma swego „doradcę" specjalnie przysłanego z Moskwy.

Wojna, zawsze wojna . . .

To specjalne zainteresowanie „naszej wielkiej przyjaciółki" Rosji sowieckiej Czechosłowacją nie jest obce pogłoskom o wojnie, które krążą uparcie pomiędzy ludźmi. Nie chodzi zresztą jedynie o „pogłoski" lecz o fakty, które potwierdzają, że Moskwa chce się posłużyć naszą młodzieżą jako mięsem armatnim. W ten sposób wiek poboru do armii rekrutów został obniżony z 20 na 19 lat.

Odtąd młodzi poborowi są poddawani przeglądowi lekarskiemu po ukończeniu 18 lat i muszą tę opowiedzieć jaki rodzaj broni wybierają. Mają więc później do dyspozycji jeszcze cały rok, aby się przygotować do służby wojskowej według swego wyboru. Przygotowanie wojskowe jest zorganizowane przez „Stowarzyszenie współpracy z armią". Ostateczne wcielenie następuje po ukończeniu tego rocznego przygotowania, po jeszcze jednym przeglądzie lekarskim. Wszelkie uchylanie się od przygotowania wojskowego jest karane ciężkimi robotami.

To nowe zarządzenie wzmocnionego przygotowania do wojny pociąga już obecnie poważne następstwa: przy rozpoczęciu służby wojskowej młodzi rekruci posiadają już dość poważne przeszkolenie wojskowe; ponieważ w bieżącym roku będą powołani do służby wojskowej poborowi, którzy ukończyli 19 lat oraz ci, którzy ukończyli 20 lat, do których będzie zastosowana dawna ustawa, przeto od przyszłej jesieni znajdą się pod bronią jednocześnie 3 roczniki i to na przeciąg dwóch lat.

Pary propagandzistów

W celu zwalczania prądów przeciwnych komunizmowi wśród ludności reżim czechosłowacki utworzył t.zw. „Ośrodki agitacyjne". W ten sposób ośrodek Praga IX, Vrsovice, posiada 200 uczestników-agitatorów, z których większość należy do tajnej policji.

„Pary agitatorów" składające się z mężczyzny i kobiety, idą do poszczególnych domów i tam pod pokrywką propagandy przeprowadzają prawdziwą ankietę o uczuciach mieszkańców. Organ czechosłowackiej partii komunistycznej „Rude Pravo" z dnia 21 kwietnia daje sprawozdanie z podobnej wizyty odbytej u pewnej rodziny na ul. Bulharskiej.

„Agitator (szpicel) Krticka i obywatelka Nieveltowa omawiają długo i szczegółowo z rodziną F. Poldery sytuację międzynarodową. Gdy zaczęli mówić o walce o pokój, obywatelka Polderova krzyknęła: „Jestem ciekawa, kto właściwie chciałby wojny? Wszyscy są przecież przeciwni wojnie!

„Propagandziści wyjaśnili jej, że w świecie jest dużo ludzi, którzy pragną wojny, że są nimi imperialiści amerykańscy, którzy nie troszczą się o naród, przygotowują stale nowe wojny.

„Po powrocie do Ośrodka propagandziści złożyli sprawozdanie z przyjęcia jakie im zgotowały osoby, które odwiedzili...

Para propagandzistów złożona wyłącznie z dwóch kobiet: ob. Vovickowej i Pokornej odwiedziła liczne rodziny. „Byłyśmy bardzo mile zaskoczone — opowiadały kobiety — propagandzistki. Wybrałyśmy umyślnie domy, które są znane jako nieprzychylne dla reżimu i gdzie zawsze napotykałyśmy na trudności. Zauważyłyśmy, że nawet rodziny, które przeszły zaledwie z nami chciały rozmawiać, przyjęły nas bardzo dobrze. Stwierdziłyśmy, że nowe bestialstwa amerykańskie na Korei otworzyły oczy ludziom, którzy dotąd nie mieli swego zdania..."

Nie trzeba do tych uwag dodawać na co by się narazili ludzie, którzy by źle przyjęli szpicli komunistycznych. Obozów koncentracyjnych dla takich nie brakuje. Nasz naród potrafi jednak ukryć swoje prawdziwe uczucia. Tylko w ten sposób uchronić się można przed niebezpieczeństwem, „pary agitatorów" są jeszcze jednym czynnikiem, udoskonalającym system policyjnego szpiclowania. Dlatego ludzie nie dają się złapać...

XXX ...

Paszporty osobiste wewnątrz kraju w Bułgarii podobnie jak w Polsce

SOFIA. — Prezydium bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego wydało „ukaz" ustanawiający indywidualne paszporty dla obywateli bułgarskich. „Ukaz" ten został ogłoszony w nr 37 z dnia 1 kwietnia w „Izvestia na Prezidiuma" i zawiera następujące ważne zarządzenia:

„...Podstawowym dokumentem służącym do wykazania tożsamości obywateli bułgarskiej Republiki ludowej będzie odtąd indywidualny paszport wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — Milicję ludową. Paszporty będą ważne na okres nieograniczony lub też na 5 lat. Wszyscy obywatele bułgarscy, którzy ukończyli 16 lat muszą obowiązkowo posiadać paszport. Wyjątkowo tożsamość może być udowodniona za pomocą tymczasowego świadectwa tożsamości, wydanego przez milicję ludową.

„Warunki, które określają wydanie paszportu lub też tymczasowego świadectwa tożsamości zostały ustalone przez regulamin, zatwierdzony przez Radę ministrów.

„Ukaz" przewiduje, że osoby, które przyjmują do pracy lub też udzielają mieszkania obywatelom nie posiadającym paszportu narażają się na karę w wysokości 10.000 lewów. Osoby nie posiadające paszportu lub też nie zameldowane narażają się na grzywnę dochodzącą do 25.000 lewów.

„Ukaz" wchodzi w życie z dniem ogłoszenia a dopilnowanie wykonania go należy do ministra Spraw Wewnętrznych"

Zastosowano więc do obywateli bułgarskich „bogate" doświadczenie sowieckie. W Rosji sowieckiej paszporty indywidualne wewnątrz kraju zostały zaprowadzone ustawami z dn. 27 grudnia 1932 r., 28 kwietnia 1938 r. i 10 listopada 1940 roku. W Rosji sowieckiej obywatele również nie mogą być przyjęci do pracy o ile nie posiadają paszportu (art. 2 ustawy z r. 1933), a paszport obowiązuje po ukończeniu 16 lat (ustawa z 10 września 1940 r.). Każdy obywatel sowiecki posiadający paszport, powinien powiadomić w przeciągu 24 godzin milicję o każdorazowej zmianie miejsca pobytu i to pod karą grzywny i uwięzienia. Wiza policji powinna być zaznaczona na paszporcie przy wyjeździe z dawnej i po przyjeździe do nowej miejscowości. Jednym słowem jedynie milicja może zezwolić obywatelom na zmianę miejsca pobytu.

„...Paszport indywidualny — pisał 28. 12. 1932 roku dziennik sowiecki „Izwiestia" — nie może być uważany za zwykłą formalność. Od dzisiejszego dnia paszport będzie potężnym środkiem w rękach dyktatury proletariatu dla kontroli i organizacji ludności, w celu utwierdzenia jej węzłów z produkcją, usunięcia niepożądanych i niebezpiecznych, z punktu widzenia społecznego, elementów".

Te same cele przyświecały komunistom bułgarskim w wprowadzeniu paszportów indywidualnych w Bułgarii.

Wiadomości z Belgii

Katolicka niezależna Szkoła Polska w Belgii

W sprawie tej piszą nam z Belgii:

Zainteresowanie mającym powstać „Naczelnym Komitetem Szkolnictwa Polskiego w Belgii" jest większe, niżby się zdawało. Jest to dzisiaj bardzo ważny problem, który omawia się bodajże przy każdej okazji. Wszyscy Polacy, którzy interesują się sprawami organizacyjnymi, pragną z całego serca, aby zaistniał nareszcie porządek i zgoda, wśród wszystkich przywódców organizacji niepodległościowych.

Śmiesznym wydaje się walczyć obecnie o prawo pierwszeństwa — o prawo, któreby nadało pewnej — tej czy innej organizacji nazwę „naczelna". Nie potępiam zupełnie ugrupowań i prawa do różnych przekonań, bo to wszystko jest dowodem, że myślimy i pracujemy.

Jednak każda komórka nie tylko powinna, ale właśnie wśród nas Polaków **musi** nazywać się **katolicką.** Jedynie ta nazwa połączy nas w zgodnych dążeniach do jednego celu. Celów jak już wyżej wspomniałam może być dużo — ale wszystkie powinny iść po linii etyki katolickiej.

Na to się zgodzą wszyscy — wierzę w to. Chodzi jednak najbardziej pewnym działaczom „Zw. Pol." o samo słowo „katolicki'. Twierdzą, że ono nie nadaje się dla ogółu Belgów, którzy w tym słowie „katolicki" wyczuwają jakoby partię! Ci panowie źle bronią swych odmiennych przekonań. Są u nich jednostki które wykreśliłyby ze słownika słowo „katolicka" a za to dały jej nazwę partyjna, a co nie dałoby nam opinii dobrych Polaków. Tylko jawne uwidacznianie we wszystkich naszych kołach i związkach nazwy „katolickie", dadzą nam pełne zaufanie u wszystkich. Dzisiaj już cały świat wie dobrze, że katolicy nigdy nie burzą niczego, lecz przeciwnie, swoimi zgodnymi i chrześcijańskimi prawami naprawiają błędy innych! Nikt dzisiaj katolicyzmu nie uważa za szkodliwy, bo wie dobrze, że okłamywałby tylko siebie. Tylko wrogowie naszej wiary i totaliści walczą z naszą etyką i burzą się — słysząc sam wyraz „katolicki".

Sprawa „Naczelnego Komitetu Szkolnego" na Belgię, stanęła dlatego na martwym punkcie, ponieważ chodzi o nazwę. Ma on się bowiem nazywać **„Katolicki Centralny Komitet Szkolny"**, na co pewni panowie z Zarządu Głównego Zw. Pol. nie chcą się zgodzić. A przecież dla Polaków to jest całkiem normalne wyrażenie. Nikt by się przecież nie zdziwił, gdyby np. Zw. Polaków miał nazwę „Katolicki Zw. Polaków". Czy w tym co śmiesznego? Przeciwnie! Tak samo jak nasz dziennik „Narodowiec", stoi zawsze na gruncie myśli katolickiej i nigdy się z tym nie kryje, dlaczego więc nasza szkoła polska ma ukryć swą prawdziwą nazwę. To nie jest tłumaczenie, że wśród Polaków są ludzie innej wiary i oni przestaną wtedy posyłać swe dzieci do „katolickiej szkoły", a dzieci te stracą wtedy możliwość uczenia się języka ojczystego. To są wyjątki, że ci biedni Polacy odstąpili od wiary ojców i dzisiaj stali się ludźmi odrębnymi. Każdy Polak — to katolik!!! Tak się utarło i o tym wiedzą wszyscy — wszystkie państwa nie tylko w Europie, ale i w świecie!!

I tych kilka moich uwag, niechaj się przyczyni by niektórzy nasi działacze zajrzeli w głąb swego serca, a przekonają się, że i ono jawnie zawoła: „jesteś katolikiem z krwi i kości, bo jesteś Polakiem". Zastanowienie to niech więc uzgodni jednomyślnie nazwę naszych drogich każdemu Polakowi szkół polskich na obczyźnie i niech one wszystkie noszą nazwę **„Katolicka szkoła Polska"**, wraz ze swym centralnym komitetem, który ma się utworzyć.

B.

„Stradivarius" w Malines ?

Wśród kolekcji skrzypiec jednego z muzykantów i antykwariuszy w Malines znaleziono skrzypce z wewnętrznym napisem łacińskim, który przetłumaczony na język polski brzmi: „Antonius Stradivarius z Cremony wykonał je w roku 1703".

Skrzypce te poddano ekspertyzie znawców.

—:-:—

W kopalni w Trazegnies

zawalił się strop . . .

...Dwóch górników poniosło śmierć

LEODIUM. — W szybie 6-tym kopalń Mariemont-Bascoup w Trazegnies, w pokładzie nr 20, na głębokości 570 metrów, nastąpiło przez osunięcie się ziemi, zawalenie pokładu.

Drużyna ratunkowa została zaraz zaalarmowana i z najnowszym sprzętem do jej dyspozycji, przystąpiła niezwłocznie do odkopania dwóch zasypanych górników.

Po pewnym czasie, ratownicy odkopali jednego z zasypanych i wywieźli na powierzchnię. Jednak wszelka pomoc była już daremna. Śmierć uprzednio dokonała swego dzieła.

Gdy chodzi o drugiego górnika, prace ratunkowe trwały znacznie dłużej.

Zginęli tragiczną śmiercią: Marceli Reressiat z Herlaimont oraz obywatel włoski, Michele Usez, żonaty i ojciec dwojga dzieci, zamieszkały w Trazegnies.

—:-:—

Wystawa truskawek

BRUKSELA. — W niedzielę 15 czerwca, właściciele upraw truskawek, organizują w Schepdaal XII wystawę truskawek.

Zaciekawienie rolników i ogrodowych wystawą jest bardzo wielkie.

Lombard paryski w poszukiwaniu zamożnej klienteli

(Korespondencja własna)

Lombard paryski nazywany popularnie „la Tante", ostatnia ucieczka najrozmaitszej biedoty, od nędzarzy począwszy a na studentach, artystach początkujących, graczach w totalizatora, skończywszy, jest jedną z najstarszych instytucji tego rodzaju. Obchodził on bowiem niedawno stulecie istnienia. Powstał z polecenia króla francuskiego Ludwika Filipa, który polecił swym urzędom udzielanie pożyczek pod zastaw wszystkich przedmiotów, przedstawiających jakąkolwiek wartość. Pożyczki te w wielu wypadkach były naprawdę ostatnią deską ratunku dla wielu ludzi i dlatego instytucje lombardów powstały nieomal we wszystkich większych miastach w całym świecie.

Paryski lombard, który mieści się w starym gmachu naprzeciw Archiwów Francuskich, w starej dzielnicy, zamieszkałej przez drobnych rzemieślników, poszerzył w ostatnich dniach swe agendy. Oto oddano do użytku lombardu nowe biura w pobliżu Pałacu Chaillot. Kierownicy lombardu spostrzegli bowiem, że obecna klientela zmieniła się znacznie w porównaniu z klientelą sprzed pół wieku. Dziś do lombardów uczęszczają bowiem coraz częściej rentierzy, posiadacze różnych pensji, zbyt skromnych na możliwe utrzymanie. Przy okienkach lombardów, zamiast jak przed pół wiekiem, wątpliwej wartości zegarka, czy obrączki ślubnej, coraz częściej zastawia się przedmioty wielkiej wartości, często dzieła sztuki jubilerskiej i złotniczej, obrazy wielkich mistrzów, futra itp. Prace taksatorów lombardów również się zmieniły. Od taksatorów wymaga się dziś wielkiej znajomości wartości rzeczy.

J. URBAN.

Wiadomości z HOLANDII

Ofiary na cele Polskiej Misji Katolickiej w Holandii

(Okres od 16 kwietnia do 10 czerwca br.)

J. Dronżek, Rotterdam f. 1,00; E. Brzozek, Rotterdam f. 5,00; J. Bugaj, Breda f. 5,00; Katolickie Stowarzyszenie Polek Heerleheide f. 20,00; P.O.W.N. prezes Zaremba, Heerleheide f. 20,00; Polacy z Groningen f. 4,00; B. Maskuła, Breda f. 1,00; H. Urbaniak, Waspik f. 1,50; J. Galiński, Breda f. 3,00; W. Rabiej, Oosterhout f. 3,00; M. Adamowicz, Breda f. 2,50; Zebrane na tackę podczas nabożeństwa w Oosterhout dn. 4 maja f. 22,35; Zebrane na tackę podczas nabożeństwa w Bredzie dn. 4 maja f. 48,00; W. Kleyn, Den Haag f. 5,00; Zebrane na tackę na nabożeństwie w Oosterhout dn. 18 maja f. 6,45; Zebrane na tackę na nabożeństwie w Bredzie dn. 18 maja f. 8,49; Koło Lok. P. T. K. Oosterhout — część dochodu z imprezy 3-cio Majowej f. 10,00; Zebrane na tackę na nabożeństwie w Oosterhout dn. 2 czerwca f. 22,66; Zebrane na tackę na nabożeństwie w Bredzie dn. 2 czerwca f. 8,05; Polska Akcja Katolicka (dr Komar) f. 2,50; Towarzystwo św. Michała Archanioła w Waubach f. 10,00.

Za przekazane ofiary składam serdeczne „Bóg zapłać", apelując jednocześnie do tych Rodaków, którzy jeszcze nic nie nadesłali. Potrzeby Misji są nadal ogromne i tylko przy ofiarności wszystkich Polaków mogą być częściowo zaspokojone.

O. Efrem, kapucyn.

Lyon — Saint-Etienne

Pielgrzymka polska na Fourvière

Polacy dekanatu Południowej Francji, a szczególnie St. Etienne, Lyonu i ich okolic, nim staną przed grotą Massabielską, wierni swym tradycjom, również i w tym roku manifestowali swe uczucia synowskiego przywiązania do Marii. Jakby dla przydłużenia nabożeństwa majowego, dnia 2-go czerwca, pociągami, autokarami, na rowerach, tramwajami i pieszo ruszyli na Fourviere do stóp Matki Najświętszej, królującej ze wzgórza prymasowskiego Lyonu.

Od wczesnego rana ruch ożywiony panował na placu św. Jana. Kolejka linowa, ciężko posapując, bez przerwy transportowała pobożnych pątników sprzed wiekowej katedry lyońskiej do wspaniałej bazyliki Matki Bożej na Fourviere. Tu, wśród tłumów wiernych i dzieci rozpłomienionych biesiadą eucharystyczną, zalegających obszerny plac bazyliki i arcybiskupstwa, coraz wyraźniej dawały się wyróżniać piękne kolorowe barwy kostiumów krakowskich, a mowa polska z każdą chwilą brała przewagę nad językiem gospodarzy.

Godzina 10.15. Za kwadrans nasze nabożeństwo. Na placu coraz tłumniej i gwarniej. Dzwony potężnymi uderzeniami rozpoczęły wybijać melodie polskich pieśni maryjnych. Ponad tłumem pojawiła się trzepocąca biało-czerwona chorągiewka. To ksiądz dziekan Wiater daje nią znak formowania się procesji. Jakby za czarodziejskim wiatru podmuchem, w mgnieniu oka, zniknęły pokrowce, a dziesiątki wspaniałych polskich sztandarów narodowych i religijnych rozkołysały się ponad głowami, biorąc plac bazyliki w swoje posiadanie. W paru minutach już nie tylko plac ale bazylika zdawało się, że się przemieniły w Jasnogórskie Sanktuarium Maryjne.

Setki Polek, Polaków, dzieci i młodzieży skupionych około dzielnych duszpasterzy ks. St. Przewoźniaka z La Ricamarie, ks. M. Babireckiego z Saint-Etienne, pod przewodnictwem czcigodnego ks. dziekana, z pocztami sztandarowymi na czele wypełniły wnętrze prymasowskiej bazyliki.

Bezzwłocznie wyszedł kapłan, poprzedzony licznym gronem ministrantów. Zbliżającego się do ołtarza celebransa, miejscowego duszpasterza, powitały polskie sztandary, podczas gdy organy pod mistrzowską ręką Brata Józefa wygrywały potężne akordy introitowe. Czcigodny organista, w ciągu całego nabożeństwa, towarzyszył na organach śpiewom pieśni maryjnych, eucharystycznych i błagalnym modłom, jakie wdzięczny lud polski zanosił do tronu Najwyższego o spokój duszy kardynałów : wielkiego Prymasa Polski, Augusta Hlonda, i niezłomnego Księcia Adama Sapiehy.

Polacy południowej Francji, u stóp Matki Najświętszej, z godnością spłacali modlitwą dług wdzięczności wielkim hetmanom i strażnikom ducha narodu polskiego. Do całkowitego splendoru uroczystości i zadowolenia uczestników brakowało J. E. ks. kar. Gerlier i czcigodnego Rektora, ks. prałata Kwaśnego. Niewątpliwie, gdyby nie Kongres Eucharystyczny w Barcelonie i poświęcenie rzeźby Matki Boskiej Częstochowskiej w Thierenbach, stało by się zadość życzeniom, a na barki nowego księdza dziekana nie spadł by cały ciężar wielkiego zastępstwa, z którego zresztą tak wspaniale się wywiązał. Dziekan, zastępca Rektora i wyraziciel myśli J. E. Kardynała w swym podniosłym i wzruszającym okolicznościowym kazaniu, po mistrzowsku odmalował monumentalną wielkość zmarłych polskich książąt Kościoła, zobrazował ich życie jako całopalną ofiarę na ołtarzu Boga i Ojczyzny w służbie ukochanego, wierzącego ludu polskiego, a skoro mówił o przywiązaniu duszy polskiej do świętej wiary i ukochaniu Jasnogórskiej Pani, nie jednemu potoczyła się łza wzruszenia. Obecni Francuzi, zdawałoby się, oczarowani potęgą słowa i głębią uczucia, ze skupieniem śledzili wzrokiem każdy ruch natchnionego kaznodziei, a po kazaniu pozostali aż do końca nabożeństwa, pogrążając się w modlitewnej melodii polskiej pieśni religijnej.

Po Mszy św., odśpiewaniu „Boże coś Polskę" i wspólnej fotografii, wzruszeni polscy pątnicy z żalem opuszczali Fourviere, a miejscowi goście dzielili się spostrzeżeniami: „je n'ai rien compris, mais le père polonais parlait bien... que voi... il doit avoir soif après".

Odgadły to naprzód również członkinie Br. Różańcowego z Lyonu, które z wielebną Siostrą Marią podejmowały obiadem wszystkich polskich duszpasterzy.

Cześć Marii! — Uczestnik.

Rocznica jakiej jeszcze nie było

W same Zielone Święta obchodziła drużyna harcerska imienia Kazimierza Wielkiego swoją siódmą rocznicę. Starannie przygotowywana od miesięcy uroczystość przez drużynowego Włodzimierza Szymańskiego, wypadła bardzo okazale. Już na mszę św. odprawianą w intencji drużyny przez księdza proboszcza Wdowiaka zjechała się liczna grupa harcerzy z Sallaumines i z Noyelles. Kościół w Abscon był wypełniony po brzegi harcerzami i wiernymi. W pięknym kazaniu Wasz ukochany Ksiądz proboszcz przedstawił potężne działanie Ducha Świętego w Kościele i nawiązał do uroczystości harcerskiej, by młodzież czuwała na straży największych wartości na świecie — miłości Nieskończonego Boga — czystości nieśmiertelnej duszy — wierności swej Ojczyźnie. Żywo ilustrowane przykładami kazanie było prawdziwą duchową rozkoszą. Piękny śpiew chóru wnikał w duszę jak rosa roziskrzona. Budujący widok przedstawiały liczne szeregi młodzieży harcerskiej przyjmującej Chrystusa w Komunii św. Potężne „Boże coś Polskę" zakończyło pierwszą i najwznioślejszą część uroczystości. Młodzież i goście raczyli się kawą i plackiem w domu polskim. Sportowcy bawili się podziwianiem rozgrywek siatkówki — strzelcy celowali do tarczy o cenne nagrody — śpiewacy popisywali się przed mikrofonem w sali, tańczący pląsali w sali i chłodzili się aperytywem.

Po południu o godzinie 15.30 otwarł drużynowy Szymański uroczystość, witając przybyłą licznie Polonię na czele ze swymi prezesami, pp. Wilczyńskim Stefanem, Rakowskim Edwardem, panią Kopeć Heleną, Janem Brzechwą, Rucińskim Stanisławem, reprezentującymi Tow. św. Barbary, Sokół z Abscon, Towarzystwo Polek im. Kr. Jadwigi, Chór „Cecylia - Wesoły Tułacz" i Koło Rezerwistów i byłych Wojskowych. Zainaugurowano uroczystość odśpiewaniem hymnów: polskiego i francuskiego i pieśni powitalnej. Potem wymowny ks. proboszcz w kilku rzutach wyraził dynamizm harcerzy i zaakcentował ,że organizacje społeczne a przede wszystkim harcerze, jeśli chcą istnieć i żyć muszą działać wychowawczo. Tylko te organizacje, które są kuźnią charakterów mogą liczyć na poparcie społeczeństwa i na swoją długotrwałość — liczne oklaski były wyrazem przyjęcia tych wskazówek przez serca rodaków. Rozpoczęły się kaskady śmiechu, bo Sallaumines wystawiało sztukę p. t. „Pan Majster z Rybaków", potem najmłodsze zuchy z Abscon wystąpiły z rozbrajającą sztuczką „Nie udawaj". Dzielnie odegrały swe role wszystkie dziewczynki z pośród których wybijają się swymi zdolnościami Danusia Szczepańska i Janinka Dudziak oraz Teresa Szymańska i Kasprzak Terenią. Koło Teatralne „Polska Sztuka z Abscon" wystąpiło ze znaną lecz zawsze z miłym wzruszeniem śledzoną operetką „Słowiczek Sewilski". Drużynowa harcerek Andzia Poniecka ze swym braciszkiem Józiem wzruszyli publikę do łez szczerością interpretacji pełnej uczucia i sentymentu. W przerwach przygrywała orkiestra młodziutkich harcerzy z Sallaumines, a dwaj młodzi druhowie akordeoniści, wyróżnieni na konkursach międzynarodowych zbierali huczne oklaski publiczności. W sali zrobił się ruch — to harcerze powiadomieni przez czujki wychodzili na spotkanie Komendy Głównej, na czele z Franciszkiem Koniecznym, Feliksem Kozalem, komendantkami pp. Niedźwiecką, Olkusznik i innymi osobistościami oraz drużyną harcerską ze Wschodniej Francji z Nilvange, Hayange i z Algrange z druhem Adolfem Kosmalą i p. Gadziną na czele.

Na głównej ulicy ustawił się szpaler, zagrała orkiestra z Sallaumines, miało się wrażenie uroczystego nastroju wyczekiwania. Kiedy mili goście weszli przy dźwiękach marsza do sali, przywitał ich sympatyczny gospodarz i twórca domu polskiego, ksiądz Wdowiak. Drużyna harcerska wystawiła piękne ognisko w czasie którego wykonał w świetle różnokolorowych reflektorów swej kompozycji egzotyczny taniec druh Józio Poniecki. — Zewsząd wołano o bis, lecz trzeba było pomyśleć o naszych druhach z dalekiej Wschodniej Francji, to też po zakończeniu zaproszono gości do salonu na posiłek zakończony kawą i smacznym plackiem.

Całonocny bal w pięknej sali domu polskiego był wyrazem radości wszystkich gości, którzy ucieszyli się jak rzadko kiedy. Podobnego ruchu i żywotności jakie cechują drużynę w Abscon życzymy wszystkim innym drużynom Z.H.P. we Francji, a drużynie w Abscon gratulujemy wyników osiągniętych, lecz niech nie spocznie na laurach, ale wytężoną pracą ofiarnie prowadzi młodzież polską do wytkniętych ideałów: Boga, Ojczyzny i cnoty!

GROMADA GOŚCI

Persja znów na widowni

Dwa wypadki sprawiły, że Persja znowu znalazła się na widowni politycznej, a mianowicie protestacyjna nota sowiecka skierowana do Persji przeciwko amerykańskiej pomocy wojskowej oraz tocząca się sprawa Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w sprawie konfliktu anglo-perskiego.



W nocie protestacyjnej rząd sowiecki oświadczył, iż uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu perskiego na fakt, że przyjmując t. zw. „pomoc amerykańską a w następstwie tego kroku biorąc na siebie zobowiązania o charakterze wojskowym w stosunku do St. Zjedn. rząd perski wszedł tym samym na drogę współpracy z rządem St. Zjedn. w celu urzeczywistnienia planów napaści tego rządu, skierowanych przeciwko Związkowi Sowieckiemu". Rząd sowiecki uważa ten czyn jako niezgodny z podstawami traktatu sowiecko - perskiego z 1921 roku. Już zresztą w roku 1948 Rosja sowiecka zwróciła się z podobnym zarzutem do Persji.

Ten traktat przyjaźni zabrania bowiem obecności na terytorium perskim wszelkiej organizacji czy też zgupowania osób, których celem byłoby prowadzenie nieprzyjaznej działalności przeciwko Rosji sowieckiej lub też jej sojusznikom. Traktat przewiduje również, że jeśli jakieś mocarstwo zagraniczne pragnęłoby użyć terytorium perskiego jako bazy operacyjnej przeciwko Rosji sowieckiej, ma ona prawo zająć Persję i powziąć odpowiedni krok dla zapewnienia swej obrony.

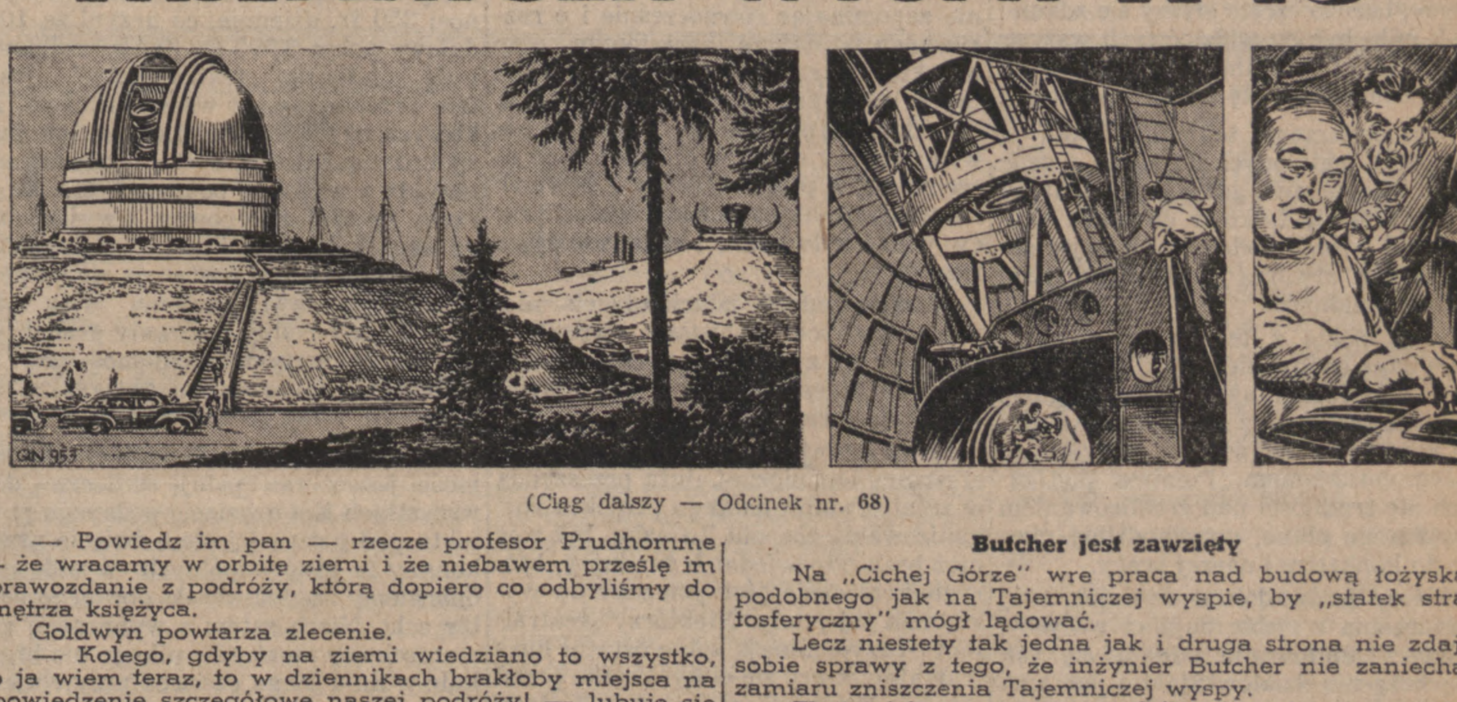
Jednak w amerykańskim urzędowym środowisku podkreślany jest fakt, że amerykańskie misje wojskowe w Persji nie mają żadnego związku z działalnością strategiczną, i że chodzi tutaj tylko o misję szkoleniowe.

Przed wysłaniem odpowiedzi na notę sowiecką, premier perski dr Mossadek wyjechał do Hagi, gdzie reprezentuje swój kraj przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, który od dnia 9 czerwca zajmie się sprawą nieporozumienia angielsko-perskiego w sprawie nafty. Powstaje pytanie, czy na odpowiedź perską nie wpłynie postanowienie sędziów w Hadze.

Z punktu widzenia międzynarodowego znaczenie Persji jest bardzo poważne ze względu na jej pozycję strategiczną i na produkcję nafty. Persja posiada długą wspólną granicę z Rosją sowiecką i oddziela ją od Zatoki Perskiej i Oceanu Indyjskiego. Prócz tego produkcja naftowa Rosji sowieckiej jest bardzo niedostateczna. W r. 1950 kraje bloku zachodniego wyprodukowały 443 miliony ton, podczas gdy produkcja Rosji sowieckiej wynosiła zaledwie 45 milionów ton.

Podczas drugiej wojny światowej Persja była w części zajęta przez wojska sowieckie. Moskwa wykorzystała zaraz ten fakt, aby wymusić na rządzie perskim koncesje naftowe na północy kraju, lecz po usunięciu się wojsk sowieckich, parlament perski jednogłośnie odmówił ratyfikacji zawartych traktatów.

TAJEMNICZA WYSPA X-13



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 68)

— Powiedz im pan — rzecze profesor Prudhomme — że wracamy w orbitę ziemi i że niebawem prześlę im sprawozdanie z podróży, którą dopiero co odbyliśmy do wnętrza księżyca.

Goldwyn powtarza zlecenie.

— Kolego, gdyby na ziemi wiedziano to wszystko, co ja wiem teraz, to w dziennikach brakłoby miejsca na opowiedzenie szczegółowe naszej podróży! — lubuje się Prudhomme w swych myślach.

W tej samej chwili na „Cichej Górze" uczeni przygotowują aparaty, by śledzić ruchy „Tajemniczej wyspy X—13".

Łączność między uczonymi znów się przerywa. Co zamierza Prudhomme? Oto pytanie, które zadają sobie wszyscy na Tajemniczej wyspie. Wiedzą, że jest niemożliwym tak nią pokierować, by osiadła na swym dawnym miejscu na Pacyfiku.

Cóż wobec tego pozostaje? Jakim sposobem wrócić na kochaną, starą ziemię?....

Z urywanych komunikatów profesora Prudhomme'a uczeni na „Cichej Górze" wnioskują mniej więcej, że jedynym środkiem powrotu mieszkańców Tajemniczej wyspy na ziemię jest „statek stratosferyczny".

Butcher jest zawzięty

Na „Cichej Górze" wre praca nad budową łożyska, podobnego jak na Tajemniczej wyspie, by „statek stratosferyczny" mógł lądować.

Lecz niestety tak jedna jak i druga strona nie zdają sobie sprawy z tego, że inżynier Butcher nie zaniechał zamiaru zniszczenia Tajemniczej wyspy.

Zbyt wiele uraz nagromadziło się mu w sercu, by mógł je wszystkie zapomnieć. Tak pieczołowicie opracowane przezeń plany runęły : Larry go zdradził, co więcej, urządził napad, Rob zaś dzięki temu mógł wykraść „statek stratosferyczny"...

Oto Butcher siedzi w swym obserwatorium i śledzi ruchy Tajemniczej wyspy. Już wydał rozkazy. Jest to jego ostatnia próba : zniszczenie wyspy za pomocą silnego bombardowania elektronami, czyli składnikami atomów o energii ujemnej.

Już ma przekręcić wyłącznik piekielnej maszyny, gdy do pracowni wpada jeden z jego pomocników i woła głosem przerażenia :

— Eskadra krążowników i pancerników zbliża się!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Wielki Zlot Związków K.S.M.P. we Francji dnia 22 czerwca w Lens

Z okazji Stulecia Kopalń, Związki K.S.M.P. wybrały sobie jako miejsce tegorocznego Zlotu — miasto Lens.

W niedzielę, dnia 22 czerwca zaroi się w Lens od białych koszulek druhen i druhów, którzy przybędą setkami z północnych okręgów, a delegacjami z najdalszych zakątków Francji.

Nie chcemy uprzedzać wypadków, ale wszystko wskazuje na to, że uczestnictwo młodzieży w tegorocznym Zlocie będzie rekordowe.

Do młodzieży dołączy się napewno i starsze społeczeństwo polskie przede wszystkim z okolicy Lens, aby oczy swe nacieszyć widokiem karnych szeregów młodzieży zorganizowanej, aby usłyszeć Słowo Boże wygłoszone przez Dostojnego Opiekuna polskiej emigracji we Francji, KSIĘDZA PRAŁATA KWAŚNEGO, aby w ceremoniach rannych duszę swą i serce pokrzepić żarliwą wspólną modlitwą, a po południu odmłodzić ducha widokiem wyczynów sportowych i pokazów gimnastycznych. Wieczorem na największej i najpiękniejszej sali w Lens czeka nas prawdziwa uczta artystyczna, składająca się z występów teatralnych, śpiewu, muzyki, humoru i polskiej atmosfery.

Wiemy dobrze, że dzisiaj oczy całego społeczeństwa polskiego są zwrócone na nas młodych, którzy mamy starannie przechowywać spuściznę naszych ojców, wyróść na ludzi wartościowych pod względem religijnym i polskim, być chlubą naszych rodziców, nie zawieść nadziei jaką pokłada Kościół, Ojczyzna i Polska Emigracja we Francji. My zaś ze swej strony prosimy i oczekujemy od starszych poparcia i życzliwości. Jesteśmy przekonani, że nasze oczekiwania nie będą zawiedzione i na naszym Wielkim Zlocie w Lens, dnia 22 czerwca zobaczymy wśród siebie licznie zebrane starsze społeczeństwo polskie.



OGÓLNY PROGRAM ZLOTU:

(Przed południem)

Godz. 10 — Uroczysta Msza św. Polowa na stadionie Bollaert, odprawiona przez Dziekana Francji Północnej, ks. kan. NOSALA A.. W czasie nabożeństwa kazanie wygłosi Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prałat K. KWAŚNY. Godz. 11.30 — pochód do Pomnika Poległych i złożenie wieńca.

(Po południu)

Godz. 13.30 — rozgrywki sportowe i pokazy na stadionie Bollaert. Podczas rozgrywek sportowych występy taneczne i koncert polskiej orkiestry. Godz. 17 — akademia na wielkiej sali 1, rue de Béthune, niedaleko Kościoła polskiego. Godz. 20 — zabawa taneczna.

Polska Modzież Katolicka serdecznie zaprasza Szanownych Rodaków na swój Wielki Zlot Związkowy.

„Gotów !" — „Sprawie służ !"

Zarządy Zw K.S.M.P. we Francji

Z obchodu 30. rocznicy Tow. Gimn. „Sokół" w Noeux-les-Mines



(Foto: Michałowski Noeux-les-Mines)

W dniu 25. maja b. r. Tow. Gimn. „Sokół" w Noeux-les-Mines obchodziło 30. rocznicę swego założenia. — Na zdjęciu uczestnicy obchodu, zebrani w Sali Polskiej po wysłuchaniu Mszy św. — W drugim rzędzie Zarząd Towarzystwa w otoczeniu nagrodzonych prezesów honorowych i długoletnich członków.

Muzyka-Śpiew-Teatr

Zespół Związku Polskich Tow. Teatralnych

Myśl zorganizowania zespołu teatralnego z najlepszych sił amatorskich Związku, już od dłuższego czasu kiełkowała w umysłach tak Zarządu, jak i Grona Technicznego. Boć przecie, tu i owdzie wybijają się jednostki ponad przeciętny poziom zwykłej amatorki czy amatora. A w rozmowie z miłośnikami teatru emigracyjnego, którzy znają prawie że każdego występującego na scenie, bardzo często słyszy się zdanie: „jak miło byłoby widzieć tych wszystkich, którzy z takim talentem i zamiłowaniem oddają się sztuce polskiej".

Lecz stworzenie takiego zespołu z jednostek oddalonych od siebie o dziesiątki kilometrów, gdzie pracy teatralnej oddają się tylko w chwilach wolnych od swoich codziennych zajęć zawodowych, stwarza naprawdę bardzo wielkie trudności.

Zdają sobie z tego sprawę wszystkie dane osoby, ale z chwilą rzucenia myśli stworzenia takiego zespołu gdzie chociażby tylko raz znaleźli się w gronie równych sobie została przyjęta z dużym entuzjamem. Pomimo piętrzących się trudności nad zrealizowaniem powyższego planu, przychodzimy obecnie do konkretnej naszej pracy.

Wiemy bardzo dobrze, że najbardziej poświęcenia z siebie dają ci wszyscy, którzy z zamiłowania oddają się tak szlachetnemu działowi, jakim jest amatorski teatr emigracyjny. I w tym wypadku wierzymy bardzo mocno, że poświęcenie to będzie o wiele większe i każda czy każdy ze zdwojoną siłą i wolą postanowi sobie rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca, nie zważając na piętrzące się trudności ani też różne inne nieprzewidziane przeszkody, które w międzyczasie wyłonić się mogą. Bo czem praca jest trudniejsza, więcej poświęceń wymagająca, a szczęśliwie i z dobrym rezultatem doprowadzona do końca, daje nam większą satysfakcję osobistą, zadowolenie moralne i pewien honor dla grona, jak również organizacji z której się wywodzi.

Pierwsze za tym nasze spotkanie odbędzie się w Stella-Plage, dokąd wyjeżdżamy z Lens w dniu 30-go czerwca o godzinie 2-giej po południu, na okres 10-dniowy, gdzie poświęcimy się całkowicie pracy nad wybraną sztuką, ale nie zapominając równocześnie i o rozrywkach po dobrze spełnionym obowiązku. Wszyscy więc, którzy przeznaczone sobie role otrzymali, postarają się o dobre zapoznanie się z nimi, bo nie wiele starczy czasu w obozie na ich uczenie się, a pragnęlibyśmy z pewnością wszyscy, aby z końcem naszej pracy, widać było dobre i zadawalniające rezultaty.

W razie jednak jakichkolwiek nieprzewidzianych osobistych wypadków zwracam się z uprzejmą prośbą o zwrócenie mi przesłanej roli w jaknajkrótszym możliwie czasie.

Prócz wyżej wymienionych trudności natury technicznej, dużą przeszkodą w zrealizowaniu naszego projektu zorganizowania zespołu Związku, był również brak odpowiednich funduszy, których koniecznie jest potrzeba do wykonania tej pracy. Niektórzy „teatralnicy" przypominają sobie ostatni kurs teatralny, który się odbył krótko przed ostatnią wojną. Tam Związek Teatralny posiadał całkowitą opiekę i pomoc materialną z zewnątrz, dzisiaj jednak jesteśmy zdani wyłącznie na własne siły i zasoby.

To było właśnie powodem do odkładania z miesiąca na miesiąc zakreślonego planu pracy. Obecnie, pomimo najróżnorodniejszych starań i zabiegów przez Zarząd Związku, nie udało się z nikąd otrzymać jakiejkolwiek pomocy na tak szlachetny cel, jakim jest praca kulturalno - oświatowa. Nie odkładając więc dalej naszego projektu, przychodzimy do wytkniętego sobie celu własnymi zasobami nie oglądając się zupełnie na kogokolwiek bądź.

Zarząd Związku zrobił najbardziej godny wysiłek, ponad swój stan nawet, opłacając każdemu z nas podróż z Lens do Stella-Plage i z powrotem. Utrzymanie jednak spada na nasze barki i wynosi 350 fr. dziennie, co uczyni za 10-dniowy pobyt 3.500 fr. Znając solidarność koleżeńską „teatralników", jestem przekonany, że wszystkie Koła, z których najzdolniejsze jednostki do zespołu związkowego zostały powołane, przyjdą z wydatną pomocą tym, którzyby się czuli skrępowani z wyjazdem na skutek trudności natury finansowej a osoby zaś te postarają się na pewno odwdzięczyć swojemu Kołu za szlachetny i godny pochwały gest dzieląc się zdobytymi wiadomościami i wybitnymi zdolnościami aktorskimi z członkami swojego zespołu.

Podając powyższe do ogólnej wiadomości jeszcze raz apeluję serdecznie do wszystkich Kół o wzięcie podanego projektu pod uwagę i jestem święcie przekonany że przy wspólnych wysiłkach dobrniemy szczęśliwie do obranego sobie celu. Niech zatem z wybranych amatorek czy amatorów nikogo nie braknie w dniu 30-go czerwca przy wyjeździe z Lens. Proszę wszystkich członków zespołu o ścisłe zastosowanie się do niniejszego artykułu jak również ostatniego komunikatu podanego przez Zarząd Zw. i jednocześnie zwracania uwagi na ukazujące się komunikaty w prasie dotyczące naszego zespołu, całokształtu pracy w obozie i ewentualnych uwag związanych z wyjazdem.

Cześć Polskiej Sztuce!

B. Banaś, reż. Zw. Pol. Tow. Teatr.

32-lecie Tow. Gimn. „Sokół" w Beaulieu (Loire)

W niedzielę dnia 11 maja 1952 r. Tow. Gimn. Sokół w Beaulieu (dep. Loire), jedno z najstarszych w okolicy Towarzystw, obchodziło swą 32-gą rocznicę istnienia. Z powodu od Gniazda nie zależnego, nie można było tej pięknej uroczystości rozpocząć Mszą św. przed południem, lecz dopiero o godz. 15 nabożeństwem majowym odprawionym w kościele parafialnym, w którym Sokoli wzięli gremialny udział z pocztami sztandarowymi na czele.

Po nabożeństwie udano się do Domu Polskiego, gdzie otwarcia uroczystości dokonał prezes Gniazda dh Szydłowski Tadeusz wstępnym przemówieniem i powitaniem przedstawicieli i licznie przybyłej publiczności. Wśród gości byli obecni: Ks. dziekan Wiater Bronisław, prezes Okręgu III druh Szydłowski Jan, naczelnik Okręgu dh Boguchwalski G., drh Jankowski z delegacją Gn. St. Etienne na czele i przedstawiciele poszczególnych Towarzystw miejscowych.

Po odśpiewaniu hymnu sokolego, wygłosił przemówienie ks. Dziekan, zachęcając szczególnie młodzież do wytrwałej pracy pod hasłem „W zdrowym ciele — zdrowy duch", przytaczając krótki przykład pod tytułem: „Za polski pacierz". Publiczność nagrodziła mówcę rzęsistymi oklaskami. Dalsze przemówienia wygłosili, prezes Okręgu drh Szydłowski, prezes Gn. St. Etienne drh Jankowski i naczelnik okr. drh Boguchwalski. W przerwie podczas występów Gniazda przemawiał członek honorowy, drh Stanisław Rejer.

Występy Gniazda, które z powodu złej pogody odbywały się w sali Domu Polskiego, były urozmaicone, co świadczyło, że Gniazdo po okresie uciążliwej walki z różnego rodzaju trudnościami, nabrało znów siły sokolej żywotności. Młodzież została wynagrodzona za swe występy oklaskami przez licznie zebraną publiczność. Nabrała ona zapału do dalszej wytrwałej pracy na niwie sokolej. — Po zakończeniu akademii, odbyła się zabawa taneczna, urozmaicona różnymi atrakcjami, gdzie w przyjacielskiej atmosferze bawiono się ochoczo, do późnego wieczora.

Zarząd Gniazda dziękując niniejszym wszystkim uczestnikom, którzy przyczynili się swoim udziałem do powodzenia odbytej uroczystości, apeluje równocześnie do Szan. Rodziców, aby swoją młodzież zechcieli przysyłać na lekcje ćwiczeń, które odbywają się pod wzorowym kierownictwem doświadczonych druhów.

S. T.

Święto Matki w Metzu

Zorganizowane staraniem Chóru kościelnego im. Kościuszki w Metzu, w pierwsze święto Zielonych Świąt „Święto Matki" było miłą uroczystością, która zgromadziła licznie rodaków spragnionych polskiej mowy i atmosfery rodzinnej.

Uroczystość, która odbyła się w sali Fabert, otwarł prezes Chóru kościeln. p. Krzysztoń Władysław, witając wszystkich rodaków i zacnych gości. Wśród gości zauważyliśmy Patrona Chóru, ks. kanonika Miedzińskiego, ks. kapelana Staweckiego z Verdun wraz z oficerami polskimi, prezeskę i sekretarkę Bractwa Róż, panie Mieloszyńską i Jaskulską, prezesa okręgowego i prezesa Gniazda Sokoła pp. Wachowiaka i Ubraniaka, prezesa Tow. kult. ośw. p. Lubańskiego, wiceprezesa Koła Rez. i b. Wojsk. p. Czachowskiego oraz p. Krakowiaka, sekretarza Okręgu P.Z.K. wraz z żoną i synem.

Na otwarcie Chór zaśpiewał pieśń powitalną „Witam Was, Witam", poczem nastąpiły deklamacje dzieci z niezależnej szkoły polskiej, prowadzonej przez ks. kanonika Miedzińskiego. Deklamowały dziewczynki: Bijota, Kraj, Głowacz, Szpiler, Krzyszton i Lalto oraz chłopiec Walaszczyk. Tematem wierszy było znaczenie matki i miłość dziecka do matki. Przemówił następnie ks. kanonik Miedziński w dobitnych słowach wysławiając dzieło dokonane w kolonii przez Matki-Polki. Przemówił jeszcze sekretarz Chóru kościelnego p. mgr Salamon, wzywając dzieci i młodzież do wstępowania do Chóru kościelnego, gdzie nauczą się pięknie śpiewać, by śpiewać z ukochaniem i zrozumieniem piękna naszych pieśni polskich.

Nastąpiło 4-ro aktowe przedstawienie teatralne sztuki p.t. „Szczęśliwy, kto jeszcze ma Matkę", wyreżyserowane przez p. Mieloszyńską Jadwigę. Dekoracje sceny wykonał p. Glina Stanisław. Sztuka wzruszająca swą treścią niejednemu widzowi wycisnęła łzę. Duża to zasługa również aktorów, którzy grali z wyczuciem swe role. Matkę grała p. Marzec Czesława, córkę p. Jaskulska Maria-Teresa, syna p. Ubraniak Zygmunt, kolegę p. Stanczykiewicz, narzeczonego p. Surygała Zygmunt, sąsiada p. Kowalski Roman, dozorcę i burmistrza p. Salamon Alfred, policjanta p. Zych Aleks, doktora p. Rybicki Jan oraz kupca p. Konieczny Bolesław.

Całonocna zabawa taneczna zakończyła tę uroczystość, która pozostanie rodakom długo w pamięci. Chórowi zaś kościelnemu w Metzu dało to święto nowych członków, z czego bardzo się cieszymy i życzymy dalszego rozwoju i zbożnej pracy na niwie religijno-narodowej.

L. D.

Z uroczystości 3. Maja i „Święta Matki" w Moyeuvre - Grande (Moselle)

Obchód Konstytucji 3. Majowej, połączony ze Świętem Matki, urządzony staraniem Koła Rez. i byłych Wojsk. oraz niezależnej szkoły polskiej, wypadł ku ogólnemu zadowoleniu.

Rozpoczęto nabożeństwem majowym, podczas którego ks. Stefaniak zwrócił się do Matek-Polek przypominając im ich obowiązek wychowawczy. W sali prez. Promczyński otwierając uroczystość, witał wszystkich obecnych w języku polskim, a po francusku p. Belza, sekr. Koła. Zaszczycili swoją obecnością uroczystość: ks. prob. franc. Fabing, ks. Stefaniak, burmistrz miasta p. G. Dahlem, sześciu panów radnych, p. Kukuryk — prez. C.Z.P. z Metzu, pp. prezesi Filipowski, Sikora, Saletra, Piskadło, Besztak i Kozera z sąsiednich kolonii, miejscowe prezeski Bractw Matek pp. Garygowa, Kurkowa oraz prez. P.S.L. p. Rokita.

Z przemówień tak ks. prob. Fabinga jak i p. Dahlema wyczuliśmy, jak serdecznie nas Polaków rozumieją i cenią. To też, gdy na koniec swego przemówienia burmistrz wzniósł toast „Vive la Pologne", wszyscy spontanicznie krzyknęli „Vive la France"!

Dalszy ciąg programu składał się z odśpiewania hymnu narodowego, referatu o Konstytucji 3-Majowej, wygłoszonego przez prez. Promczyńskiego, popisów dzieci i młodzieży szkolnej pod kier. naucz. p. Jezierskiej H.

Irenka Gunia powiedziała wiersz „Dniu Radości", Marychna Siedlowska — „Słyszymy Ciebie Ziemio" a Krysia Kozerówna „Ojczyzna moja". Edzio Słoma i J. Gunia — inscenizację „Tyś dzieweczka, ja parobek". Piękny, pełen symbolu był żywy obraz „Polska". Poczty sztandarowe i dzieci z naręczami kwiatów w rączkach, ustawione przy Niej — zdawały się mówić — my choć zdala od Ciebie — lecz w myślach zawsze z Tobą — Polsko, Ojczyzno nasza!! Rozbrzmiała „Witaj Majowa Jutrzenko"...

II część programu. Matkom na ich święto, złożyła w krótkich serdecznych słowach życzenia miejsc. nauczycielka, a po tym dzieci złożyły hołd przez obrazek sceniczny „Dzień Matki" i drugi fantastyczny „Zmęczona Matusia". Przez opanowanie swych ról i czystą wymowę zyskały sobie pochwałę wszystkich, a mamusie były wzruszone i zadowolone ze swoich pociech.

Na zakończenie bardzo serdecznie dziękował prezes Koła pp. Kukurykowi i Saletrze za ich treściwe przemówienia, delegatom i poczt. sztandarowym za przybycie, wszystkim za udział w obchodzie poczem zaśpiewano „Rotę".

Zabawa taneczna, do której przygrywała orkiestra p. Pomperskiego z Ternel, była udana pod każdym względem.

UCZESTNIK.

Pierwsza Komunia Święta dzieci w Oignies - Ostricourt

Jedna z najstarszych kolonii polskich we Francji, Oignies - Ostricourt, obchodziła w niedzielę 8 czerwca br., uroczystość przystąpienia do Pierwszej Komunii św. dzieci polskich swej parafii — Świętego Józefa.

Przy dobrze zapowiadającej się pogodzie, dzieci i starsi zebrali się o godz. 7-ej rano w ochronce przy plebanii. Po krótkiej modlitwie z ks. Zblewskim, wyruszono do kościoła z procesją, z udziałem wszystkich sztandarów organizacji polsko-katolickich. Dzieci z ochronki, przystrojone jako „aniołki" prowadziły komuniantów, poważnych, rozmyślających, oczekujących z biciem serca tej radosnej chwili przyjęcia do swych niewinnych serduszek Ciała Pana Jezusa. Mszę świętą odprawił i podniosłe kazanie wygłosił ks. Zblewski. Bardzo składnie dzieci w asyście swych „aniołów-stróżów", przystąpiły w skupieniu do Stołu Pańskiego i ofiarowały swą przyszłość, swe poczynania w życiu, Panu Jezusowi.

Po Mszy św., w tym samym porządku, wyruszono do ochronki, gdzie Kom. Tow. Miejscowych podejmował dzieci skromnym śniadaniem. Podczas tego posiłku, Halinka Mielcarkówna, w imieniu swych rówieśników, dziękowała ks. Zblewskiemu, wzruszonemu, za jego trudy połączone z przygotowaniem dzieci na ten przepiękny dla nich dzień, wręczając mu, ku ogólnej radości bukiet białych kwiatów. Również kilka słów podziękowania skierowała ona do Komitetu Towarzystw Miejscowych za wysiłek związany z tym przyjęciem (85 dzieci polskich).

Po nieszporach, o godz. 16.30, dzieci zebrały się znów przy plebanii, gdzie dokonano wspólnych zdjęć, a potem poczęstowano je słodyczami i lodami, ku ich wielkiemu zadowoleniu. I w tej atmosferze uciechy, ksiądz Zblewski wręczył swym kochanym uczniom obrazki pamiątkowe, z tego dnia tak ważnego w ich młodym życiu. Na tym też skończyła się oficjalnie ta piękna uroczystość, w której m. in. brali również czynny udział, ks. prob. J. Wroński i ks. Gocki ze Wschodniej Francji.

* * *

— (Podziękowanie). — Komitet Towarzystw Miejscowych Oignies - Ostricourt, składa tą drogą, polskim przemysłowcom z parafii, za ich dobrowolną ofiarę złożoną na tak piękny cel jakim było przyjęcie dzieci przystępujących do 1-szej Komunii świętej, organizacjom, za ich udział i ofiary i wszystkim chętnym, którzy jakimkolwiek sposobem przyczynili się do upiększenia tego uroczystego dnia w naszej parafii św. Józefa, serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać".

Zarząd K.T.M.

Komunikat 2-go Okręgu Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny

Nawiązując do poprzednich komunikatów w sprawie uroczystości ku czci żołnierza polskiego w Sarreburg, podaję do wiadomości wszystkich kół wchodzących w skład 2-go Okręgu Federacji P.O.O. Wschodniej Francji, i wszystkim organizacjom niepodległościowym oraz całej Polonii ze Wschodniej Francji, że uroczystość odbędzie się nieodwołalnie 29 czerwca br. w Sarreburgu z programem następującym:

1. Zbiórka na placu przed kościołem o godzinie 10.30. 2. Msza św. w kościele parafialnym o godzinie 11. 3. Przerwa obiadowa. 4. Zbiórka na placu przed kościołem o godz. 14. 5. Przemarsz pochodem na cmentarz. 6. Złożenie wieńców przed pomnikiem. 7. Przemówienia polskie i francuskie. 8. Złożenie kwiatów na grobach polskich żołnierzy przez młodzież polską.

Federacja P.O.O. serdecznie zaprasza wszystkie organizacje niepodległościowe, oraz całą Polonię do wzięcia udziału w tej uroczystości, oddania czci poległym żołnierzom polskim na polu chwały.

Prosimy o przywiezienie jak najwięcej kwiatów, które zostaną złożone na grobach żołnierzy polskich, przez młodzież polską.

Osoby, które będą wyznaczone do przypinania kokardek, po przybyciu do Sarreburga, proszone są o natychmiastowe zgłoszenie się do sekretarza F.P.O.O., kol. Tudreja, po odbiór pudełek i kokardek.

Proszę wszystkie Koła wchodzące w skład II. Okręgu F.P.O.O. ażeby dopomogły finansowo do zorganizowania tej uroczystości, w miarę możliwości. Pieniądze prosimy przesyłać do dnia 20 czerwca br. na adres skarbnika, kol. Wąsowicza Piotra, 8, Rue du Bouceau, Homecourt (M. et M.). Koła proszone są o wystawienie po 2 porządkowych na uroczystość, opaski biało czerwone prosimy zabrać ze sobą.

Pokładamy mocną nadzieję, że apel nasz nie zostanie bez echa, że na tej uroczystości nie zabraknie żadnego sztandaru z naszych organizacji niepodległościowych, oraz że cała Polonia Wschodniej Francji przybędzie ażeby oddać cześć żołnierzom polskim, którzy polegli w obronie Ojczyzny.

Sekr. II. Okr. Fed. P.O.O. Wsch. Francji.
Tudrej.

HUMOR

Och te upały!

Radio moskiewskie podało niedawno wiadomość, że pewna bogata Amerykanka zapisała w spadku swemu psu Toby 75 milionów dolarów. Milioner Toby mieszka w pałacu przy 5 Avenue w Nowym Jorku i ma do swej dyspozycji 45 służących, a 6 pracowników administruje majątkiem.

Reporterzy nowojorscy postanowili zbadać całą sprawę i okazało się, że w doniesieniu nie ma ani słowa prawdy.

Widocznie upały źle oddziaływują na mózgi reporterów sowieckich.

CZERWIEC

15

Niedziela

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
3.48	19.54	— —	12.38

Dziś: Wita i Modesta
Jutro: Justyny, Aliny
Pojutrze: Adolfa

Opłata za „Narodowca" wynosi :
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe : C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Była taka powieść Piotra Choynowskiego: „Młodość, miłość, awantura" —zaczytywałem się w niej całe lata, szereg fragmentów umiem niemal na pamięć", pisze felietonista „T. P." Kisiel i snuje następnie poniższe myśli wyłącznie na temat starości :

„Starość ? Do niedawna nie wyobrażałem sobie, że ona w ogóle może kiedykolwiek zyskać nade mną władzę. — Mnie się starość nie ima — myśli każdy człowiek, ale tylko do czasu. A potem — zaczynają się pierwsze objawy. Jakże łatwo będzie starości odcinać duszę ludzką od świata za pomocą stopniowego sztywnienia wrażliwości, zaniku pamięci, bolesnego, bo rzucającego cień na całą psychikę zmęczenia fizycznego! Ciało zaczyna ciągnąć do ziemi — myśli, że pociągnie za sobą i duszę. Nie uda mu się — ale z początku może przestraszyć niejednego. Z początku — bo potem odkrywa się w starości wielkie wartości — trzeba się tylko oswoić z pierwszymi, na razie niepokojącymi objawami. Mam już te doświadczenia za sobą. Początkowo wpadałem w panikę na każdy sygnał dalekiej przecież jeszcze starości : psująca się pamięć, zanik chłonności i ciekawości wobec świata, niechęć do czytania nowych książek i zawierania nowych znajomości, zesztywnienie intelektualne, polegające na kurczowym trzymaniu się swych dotychczasowych osiągnięć myślowych, upodobanie do wspominania, niechęć do ciągłej, aktualnej ludzkiej ruchliwości i żywotności, znużenie — to wszystko wydawało mi się tragedią — A więc już po życiu — myślałem — więc to tak : chwila światła i już zaraz koniec ? — Ale pierwsza panika minęła — obecnie uczę się lubić i cenić nową sytuację. Pamięć, chłonność, żywość temperują się, a za to do głosu dochodzi nurt inny, głębszy, ważniejszy — stopniowe odcinanie nas przez zdradzieckie ciało od życia sprzyja wewnętrznemu wsłuchiwaniu się w plusk tego nurtu : druty telefoniczne przecięte, radio nieczynne, przytępiony słuch mało przynosi już ulicznego hałasu i oto zaczyna się nowe życie — w sobie, w gabinecie swojej duszy. Arcyważne to życie i coraz głębsze, choć na zewnątrz coraz mniej się w nim dzieje. Jego dalsze długie etapy to łóżka, w które złoży nas choroba : coraz mniej związani ze światem, coraz mniej „radioaktywni" i selektywni" na jego zgiełki i hałasy coraz uparciej wpatrujemy się w ciemne miejsca, gdzie wznosi się majestatyczna wspólna dla wszystkich Wielka Brama Śmierci".

A jednak — kończy Kisiel — życie to fantastyczna przygoda, a najciekawsze dopiero zaczyna się w starości.

„Kiermasz gwiazd" w Paryżu, z udziałem tysiąca artystów ze starego i nowego świata

Byli wojskowi z 2. dywizji pancernej marszałka Leclerc organizują w ostatnich dniach czerwca swój doroczny, trzydniowy „kiermasz gwiazd", z którego dochód jest przeznaczony na cele dobroczynne. Wielka ta manifestacja, odbywająca się w Ogrodach Tuileryjskich przyniosła w 1948 r. 5 milionów fr., w roku 1949 czternaście milionów, a w 1951 r. 20 milionów. Organizatorzy spodziewają się, że tegoroczny kiermasz da jeszcze wyższe dochody.

W ramach tegorocznego kiermaszu przewiduje się każdego wieczora 28, 29 i 30-go czerwca bal dla 5 tys. par. Ponad wielkim basenem rozciągnięto olbrzymią scenę, o powierzchni przeszło 750 m. kwadratowych. Odbędą się na niej liczne atrakcje. Około tysiąca artystów filmowych, europejskich i amerykańskich w ciągu trzech dni będzie rozdzielało autografy. M.in. przybędą : Clark Gable, Douglas Fairbanks, Claudette Colbert, Katarzyna Hepburn, Yma Sumac, słynna śpiewaczka peruwiańska, Sydney Chaplin, syn Charlie Chaplina. Liczą nawet na obecność Margaret Truman, córki Prezydenta Stanów Zjedn., oczekiwanej wkrótce w Paryżu.

Wieści z Polski

Wysiłki opanowywania życia duchowego narodu polskiego przez marksizm

Także Wychodztwo polskie w Ameryce niepokoi się wzrastającymi wysiłkami Moskwy i jej marksistowskich narzędzi w Polsce celem opanowania życia duchowego narodu polskiego. Nawiązując do budowanego w Warszawie przez Moskwę „drapacza chmur", w którym ma mieć siedzibę czerwona Akademia Nauk, — pisze „Przewodnik Katolicki" :

„Nowa komunistyczna Akademia w Polsce złożona jest z samych zaślepionych wyznawców marksizmu, i to we wszystkich dziedzinach nauk, oraz sztuki. Wśród wykładowców tejże „Akademii" znajdują się na m. i. prof. Leopold Infeld, uczony atomowy, który jeszcze zeszłego roku przebywał na posadzie w Kanadzie, a obecnie wrócił do ludowej Polski, i zapewne na rzecz komunizmu będzie uprawiał dalsze prace atomowe. Dalej wśród personelu „Akademii", która ma się przenieść do warszawskiego „pałacu kultury i nauk", znajdują się prof. Tadeusz Manteufell, który zaprowadził już marksistowskie metody studiowania historii Narodu Polskiego oraz do „Akademii" wchodzi dr. H. Gąsiorowska, która przerabia podręczniki szkolne polskie po linii sowieckich żądań. Następnie zaliczają się również do grona profesorskiego „Akademii" w przyszłym drapaczu warszawskim takie siły „naukowe" jak biolog dr. Jan (Nussbaum) Zambrowski i dr Zygmunt (Fischkampf) Modzelewski.

„Planowany obecnie w Warszawie „30-piętrowy" pałac kultury będzie obecnie w istocie rzeczy siedliskiem i ogniskiem sowieckiej nauki marksistowskiej. Ów pałac stalinowski na 30 pięter ma być zbudowany w sercu Warszawy na ruinach budynków z II wojny na zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Alei Ujazdowskiej. Doniesienia zakurtynowe nie podają, jak będzie z poniesieniem kosztów luksusowego pałacu, — czy je wspaniałomyślnie pokryje sama Moskwa, czy też podatnicy w ujarzmionej przez komunizm ludowej Polsce, która cierpi na braki wielu niezbędnych przedmiotów codziennego użytku, jak naczyń kuchennych, bucików, ubrań, nawet niema w Polsce dzisiejszej dosyć wózków dla niemowląt, niema nawet szczoteczek do zębów, ale za to z rozkazu — czy na życzenie stalinowskie — buduje się drapaczowy pałac sowieckiej „kultury" w centrum Warszawy !

„W parze z konstrukcją drapaczowego ośrodka sowieckiej kultury w Warszawie idą wysiłki w kierunku zsowietyzowania Narodu Polskiego i zniszczenia zarówno polskiej kultury narodowej, jak i wszelkich pro-zachodnich tradycji w życiu polskim. Jest to zatem próba nawrotu przez Sowiety do carskich metod zrusyfikowania Polski, co natrafia i będzie natrafiało na opór ze strony społeczeństwa polskiego, które zmuszane jest obecnie do przechodzenia w fabrykach, biurach i szkołach różnych kursów rosyjskiego języka i „kultury" sowieckiej. Akcja wspomniana prowadzoną jest przez Kreml w satelickich krajach pod hasłem, iż rosyjski język ma stać się nie tylko macierzystą mową Słowian, ale i „międzynarodowym językiem przyszłości". Widocznie na Kremlu myślą o wyparciu innych, czołowych języków zachodnich z powierzchni ziemi w parze ze światoburczymi planami ekspansji sowieckiej po całym globie. Kursy rosyjskie zaprowadzone zostały w ludowej Polsce we wszystkich już działach życia gospodarczego, oraz w armii, którą kontroluje sowiecki marszałek Rokossowski.

„Komuniści opanowali wszystkie fazy polskiego życia intelektualnego, oraz kulturalnego, tak iż pisarze, artyści i kompozytorzy polscy poddani są w swej pracy sowieckim nakazom i instrukcjom. Na uniwersytetach polskich wszystkie ważne posterunki obsadzone zostały w ciągu ostatniego półtora roku przez profesorów, którzy przeszli sami egzaminy z działu marksizmu i lenizmu, jak i kolejno usiłują wtłaczać i zatruwać umysły młodego pokolenia, gdyż starsze jest usuwane i powoli znika z życia społecznego. W drapaczu sowieckiej kultury w Warszawie odbywać się będą kongresy czerwone, i różne wystawy propagandy „polsko-rosyjskiej przyjaźni".

* * *

Tyle „Przewodnik Katolicki".

Coraz więcej okazuje się, jaką zbrodnię wobec Narodu popełnili ci, którzy w Londynie uprawiali politykę najgłupszą wedle sanacyjnego hasła „wszystko albo nic". Polityka ta ułatwiła Moskwie opanowanie Polski i zniechęciła nam Aliantów zachodnich. Komunistom zaś ułatwiła rozbijanie narodu i łamanie jego ducha. Przeszkodzenie komunistom choćby o dalsze 10 lat w komunizowaniu Polski byłoby więc ogromną korzyścią dla Narodu i jego nadziei na przyszłość.

Politykę hasła „wszystko albo nic" prowadzić mogli tylko ci, których nie interesuje Polska, jeżeli nad nią panować nie mogą. Coraz więcej okazuje się, do jakich katastrofalnych skutków doprowadziła ta polityka i jak zgubne były rady magnaterii polskiej, która stale stoi za Zaleskim i Sosnkowskim, jak stała za Raczkiewiczem. Ich nie interesuje taka Polska, w której nie mogliby wejść znów w posiadanie dawnych przywilejów i majątków ziemskich.

Do Rosji !

Poznań. — Zespół artystyczny opery poznańskiej — soliści, chór, balet i orkiestra, oraz ekipa techniczna wyjadą w lecie br. na gościnne występy do Moskwy. Przewidziane jest wystawienie w moskiewskim Teatrze Wielkim „Halki" i „Strasznego Dworu" Moniuszki.

Na odwrót przybywają do Polski ekipy sowieckie.

Na cześć Leonarda da Vinci

W **Krakowie** odbył się wieczór artystyczny ku czci Leonarda da Vinci, w sali „Hołdu Pruskiego" w Galerii Narodowej w Sukiennicach, w której na honorowym miejscu zawieszono słynną „Damę z gronostajem", portret Cecylii Gallerani, pędzla Leonarda. Ten to obraz był przedmiotem odczytu prof. Karola Estreichera. Artystyczna część wieczoru objęła występ pianistki Haliny Czerny-Stefańskiej oraz recytacje artystek scenicznych H. Kwiatkowskiej, M. Stebnickiej i W. Kruszewskiej.

Litania do Najświętszej Panny — Cypriana Norwida

Litania Loretańska niejednokrotnie już urzekała artystów i poetów, stając się dla nich źródłem ich twórczego natchnienia. Z niej to wzięły początek „Cztery litanie" Mozarta, z niej wyrosła „Litania Loretańska" Matejki w Kościele Mariackim w Krakowie, pod jej urokiem powstawały „Litania do Matki Boskiej" Ejsmonda, czy „Litania do Marii Panny" Lieberta. Ona to również natchnęła Norwida do stworzenia wspaniałej „Do Najświętszej Panny Marii Litanii".

W maju bieżącego roku minęło właśnie 100 lat od chwili jej powstania — stwierdza ks. dr. J. Arcab.

Cyprian Norwid jest niewątpliwie najkonsekwentniejszym katolikiem z naszych poetów XIX wieku. Począwszy od lat pacholęcych żywił szczególniejszy kult do Matki Bożej. Kult ten przewija się silnym nurtem i w jego twórczości młodzieńczej i w twórczości lat dojrzałych.

„Litania do Najświętszej Panny Marii" powstała w pierwszych dniach maja 1852 r. Z dedykacji : „Księdzu Aleksandrowi Jełowickiemu Zakonu Zmartwychwstania w upominku wdzięczności", przesyła ją poeta, w porozumieniu, a może i za pośrednictwem Zmartwychwstańców paryskich, Janowi Koźmianowi, do redagowanego przezeń „Przeglądu Poznańskiego". W liście do Koźmiana z 18. V. 1852 r., zaniepokojony widocznie brakiem potwierdzenia o otrzymaniu rękopisu, pisze Norwid : „Sądzę, że odebrałeś Litanię do Najśw. Panny Marii i wnoszę to z tego, co proponowali mi księża nasi".

Nie ujrzała ona jednak światła dziennego na łamach „Przeglądu Poznańskiego", podzieliła los wielu innych utworów Norwida i powędrowała do szuflady redakcyjnej, która już nie jeden jego rękopis pochłonęła.

Dopiero po 12 latach, po nieznanej nam bliżej wędrówce rękopisu, zamieścił ją w numerze z 22. VII. 1864 r. prowincjonalny „Tygodnik Katolicki", wychodzący pod redakcją ks. Prusinowskiego.

Spod pyłu całkowitego zapomnienia odgrzebał ją dopiero B. Erzepki, podając znaleziony przez siebie tekst „Litanii" w Kurierze Warszawskim z dnia 12. V. 1912 r., oraz w dodatku niedzielnym do Dziennika Poznańskiego z dnia 19. V. 1912. r. I teraz dopiero, pod wpływem rozbudzonego zainteresowania twórczością Norwida, poznano się na jej niezwykłym pięknie i głębi. „Do Najświętszej Panny Marii Litania" ukazuje się w opracowanym przez St. Cywińskiego „Wyborze poezji" C. Norwida oraz w wydanym przez Miriama zbiorze pt. : „Cypryana Norwida Poezye wybrane". Odtąd znajduje już poczesne miejsce w zbiorach poezji religijnej, staje się jednym z bardziej znanych i cenionych utworów Norwida.

Samą „Litanię" poprzedza prolog. Uwidacznia on zachwycenie duszy porwanej Bogiem i ściśle z Nim zjednoczonej, jest przejawem najgłębszej może jego religijnej ekstazy, i należy do najpiękniejszych wzlotów duchowych.

Rozważając wielkość i doskonałość Boga, czuje się poeta słabym i ograniczonym, nie zdolnym Go pojąć i ogarnąć rozumem. Duch gubi się w zgłębianiu Jego doskonałości. „Duch ginie w Tobie, ja niemocen stoję".

W samej „Litanii", na kanwie 45 wezwań litanijnych rozsnuł poeta całą swą mariologię (Litania Loretańska liczy dziś w Rytuale Rzymskim 50 wezwań maryjnych, z których 5 dodanych zostało przez Kościół już po r. 1852. Wezwanie „Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta" dodaje Pius IX w r. 1854, po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Norwid już w 1852 roku uwzględnia je w swej „Litanii", wołając : O, Niepokalana, módl się za nami!

Zawartość myślową „Litanii" można podzielić na trzy grupy, a mianowicie :

1. Rola Matki Bożej w dziejach odkupienia ludzkości i Jej osobisty udział w tym dziele (strofy 2 — 13, wiersze 138, 169).

2. Jej przymioty i doskonałości, będące wzorem w naszym życiu wewnętrznym (strofy 14 — 20, wiersze 170 — 224).

3. Uwielbienie Marii i kontemplowanie Jej roli w życiu wiernych Kościoła (strofy 21 — 31, wiersze 225 — 291).

Jako utwór artystyczny „Litania" nosi na sobie wiele istotnych cech poezji mistycznej. Oto jedna ze strof poematu :

A która dziwnie, od rzeczy początku,
Już w zamyśleniu Jehowy poczęta,
Jak Miłosierdzia zaród w samym wątku,
Jak wielki okres, jak tęcza wygięta
Przez całoprzestrzeń... która potem znowu
Jako naczynie łaski jaśniejąca,
I teraz, wszego przyczyna odnowu,
Ilekroć w niebie się zapatrzym sami —
Wciąż wyglądana na sierpie miesiąca
Ku zagładzeniu pierworodnej zmazy —
Przedziwna Matko, przedziwna trzy razy,
Módl się za nami...

Spostrzegł to już Miriam, że „Litania" jako utwór artystyczny zwycięsko współzawodniczy z najpiękniejszymi hymnami mariańskimi św. Bernarda z Clairvaux, św. Bonawentury, czy Jacopona z Todi.

Pod względem potęgi uczucia należy ona niewątpliwie do najwznioślejszych utworów religijnej liryki katolickiej wszystkich czasów. Możemy ją postawić obok takich arcydzieł jak „Pieśń Duchowna" św. Jana od Krzyża, jak „Hymn do słońca" św. Franciszka z Assyżu, jak „Adoro te devote" św. Tomasza z Akwinu — stwierdza ks. Arcab.

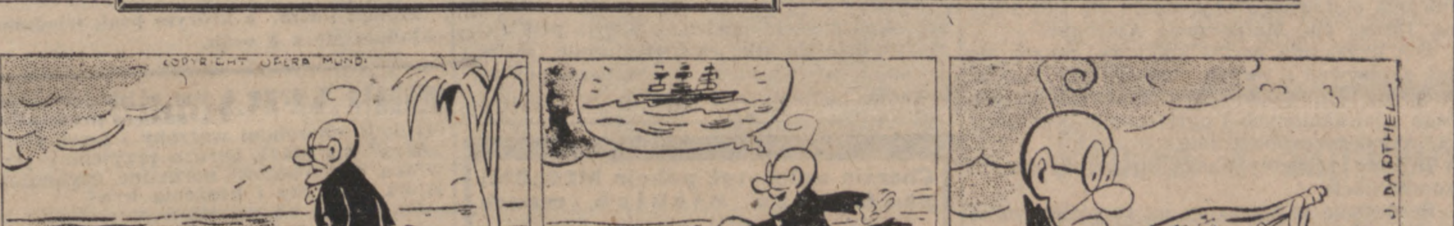
„Litanie" mógł stworzyć tylko wielki artysta o głębokim życiu religijnym i pełen niezwykłej czci dla Matki Bożej.

Przygody Rafała Pigułki

Nieszczęście się przydarzyło
Panu Pigułce Rafowi:
Być rozbitkiem nie jest miło...
Nad ratunkiem się więc głowi.

W wodzie dojrzał raz butelkę,
O dalekim statku marzy;
Ogarnia go szczęście wielkie;
Ratunek się wnet nadarzy...

Biegnie w wodę raźno, żwawo.
Wraca wnet rozgoryczony:
Tak, jest „statek", z wielką wprawą
W tej butelce umieszczony...



Zasiłki rodzinne w górnictwie

Syndykat Górników C.F.T.C. donosi :

„Egzekutywa Syndykatu Górników C.F.T.C., zebrana w Lens, w dniu 12 czerwca,

przyjąwszy do wiadomości, że rząd ma postanowić dekretem powierzenie zawiadywania zasiłkami rodzinnymi w górnictwie Kasom Ogólnego Systemu Ubezpieczeń Społecznych :

stwierdza, że organizacja syndykalna nie wzięła udziału w żadnej dyskusji i w żaden sposób nie została poinformowana o zarządzeniach, zawartych w dekrecie, którego ogłoszenie ma być bliskie.

Wobec tego Egzekutywa zażądała, aby delegacja syndykalna została przyjęta w najbliższym czasie przez zainteresowanych Ministrów i postanowiła zwołać posiedzenie Biura Federacji Krajowej.

Lens, dnia 13 czerwca 1952 r.

Dwaj chorzy umysłowo przestępcy zbiegli ze szpitala

EVREUX. — Dwaj pensjonariusze szpitala psychiatrycznego w Evreux-Navarre, Mojżesz Houssaye, lat 27 z Saint-André-de-l'Eure i Józef Queval, lat 44, z Pont-de-l'Arche, zbiegli z zakładu po kolacji.

Houssaye, zatrzymany w r. 1948, podczas ataku szaleństwa, ma poza sobą około 60 włamań. Queval poranił ciężko swoją żonę uderzeniami noża.

Używali radia, aby wygrać zakład o wyniki wyścigów

Sąd skazał ich na karę więzienia i grzywnę

Dwaj Duńczycy, Harild Asker i Karl Lensen wynaleźli oryginalny sposób, który wspólnikowi ich w Kopenhadze pozwalał wygrywać zakłady o wyniki wyścigów konnych w Paryżu. Larsen zaopatrzył się w radioaparat nadawczy, pochodzący z czołgu armii niemieckiej i zainstalował go w swoim samochodzie. Asker przez lornetę odczytywał zdaleka rezultaty, wypisane na tablicy, przekazywał je Larsenowi (przy pomocy sygnałów optycznych, jeśli był oddalony) a L. nadawał je do Kopenhagi, posługując się tajnym szyfrem. Wspólnik kopenhaski, Pederson, mógł zawierać zakłady, będąc pewny wygranej. Larsen i Asker odpowiadali przed sądem w Paryżu za przekroczenie ustawy o komunikacji radiowej. Sąd paryski skazał Larsena na 8 miesięcy więzieniai 120 tys. fr. grzywny; Askera na 6 miesięcy więzienia i 100 tys. fr. grzywny Minister-stwo P.T.T. otrzyma 10.000 fr. odszkodowania.



(Foto: Record)

Harild Asker (z lewej) i Karl Larsen przed sądem.

5 do 20 procent obniżki cen artykułów spożywczych na prowincji

Sekretariat Rady Ministrów ogłosił 19. komunikat o obronie franka i przypomina dokonane obniżki cen produktów stalowych (2 do 15 proc.) oraz materiałów budowlanych, produktów ceramicznych (2 do 5 proc.), jak również porcelany i artykułów fajansowych (do 25 proc.).

Przypomina także, iż najwyższe ceny za farbowanie i czyszczenie nie mogą przekroczyć, łącznie z wszystkimi taksami, cen, figurujących w stawkach syndykalnych z 15 października 1951 r. Zastosowanie tych cen zostanie poddane kontroli.

Komunikat zawiera dalej listę nowych obniżek cen, stwierdzonych na prowincji w ciągu pierwszego tygodnia czerwca.

Ceny drobiu spadły od 5 do 20 proc., ryb o 5 do 30 proc., warzyw i owoców o 10 do 30 proc., serów od 5 do 20 proc., towarów kolonialnych o 3 do 23 proc., mebli o 7 proc.

Pewien rzeźnik w **Landes** obniżył o 8 do 10 proc. ceny wołowiny na pieczeń. Dwa sklepy rzeźnicze w dep. **Morbihan** zostały zamknięte na okres 8 dni.

Prefekt dep. **Loire-Inférieure** doniósł o obniżeniu wydatków żywnościowych w ciągu maja o 8 proc. Prefekt dep. **Bas-Rhin** powiadomił, że spółdzielnia „Coopé" przyznała zniżkę od 2 do 10 proc. na licznych artykułach. Magazyny „Prisunic" zastosowały nową obniżkę cen wielu artykułów od 2 do 5 proc. Firmy te sprzedają oliwę markową po 325 fr. za litr, zamiast 338 fr. Prefekt dep. **Loiret** doniósł o obniżeniu cen nasion o 10 proc.

Komunikat zaznacza wreszcie, iż w wielkich magazynach obniżono o 3 do 30 proc. ceny 100 do 150 dalszych artykułów.

Powodzenie pożyczki państwowej na prowincji

Paryż. — „Podpisywanie pożyczki odbywa się nadal w tempie bardzo korzystnym", oświadczył sekretarz stanu przy Prezydium Rady Ministrów, który podał także szczegóły o sukcesie pożyczki w różnych departamentach :

Bouches-du-Rhône : 1 miliard 571 milionów fr. w 5 dniach, z czego 55 proc. w banknotach.

Cher : 357 milionów 720 tys. fr. w jednym tygodniu.

Côtes-du-Nord : 212 milionów w jednym tygodniu.

Gers : 78 milionów w jednym tygodniu.

Loire: półtora miliarda w jednym tygodniu.

Morbihan : 245 milionów w jednym tygodniu, z czego 100 milionów w banknotach.

Basses-Pyrenées : 450 milionów w 10-ciu dniach, z czego 50 proc. w banknotach.

Bas-Rhin : 1 miliard 445 milionów w 10 dniach, z czego 60 proc. w banknotach.

Tarn-et-Garonne : 130 milionów w 1 tygodniu.

Vienne : 200 milionów w 1 tygodniu.

Yonne : 331 milionów w 1 tygodniu, z czego 40 proc. w banknotach.

Hurtowe ceny mięsa spadły na targowisku la Villette

Masowy spęd bydła na targowisko w La Villette przyczynił się do znacznej zniżki cen hurtowych. W środę rano zanotowano następujące liczby:

Bydło żywej wagi, 200 do 300 fr. kg., wobec 240 do 330 fr. w dniu 4 czerwca; cielęcina 230 do 430 fr., wobec 300 do 470 fr.

Obniżki te winny odbić się wkrótce na cenach detalicznych.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Pamięci mej ukochanej matki

Wicher wyje, gnie osinę,
Nad wsią chmury płyną.
Wciąż wygląda matka syna,
Pociechę jedyną.

Klęczy, błaga na kolanach,
Łzy płyną obficie.
Może ty gdzieś w ciężkich ranach
Synu, moje dziecię!

A za oknem szumią bory,
Strasznie burza wyje,
Może on gdzieś ciężko chory,
A może..., nie żyje.

Gaśnie świeca... nie ma mocy.
Głos już cicho jęczy,
I tak zawsze, do północy,
Tu przed krzyżem klęczy.

Leonard KOZŁOWSKI (Belgia)

388) (Ciąg dalszy)

— Toby co?

— Wszystko bym uczyniła, by ci pomóc w twym dziele.

— Dobrze więc! Nadejdzie czas, że będziemy triumfowały. Pokonamy wrogów i nad ich nędznymi cielskami wzniesiemy hymny pochwalne na naszą część. Słuchaj obecnie, jak sobie konkretnie przedstawiam dalszą akcję.

— Mów — jestem gotowa współdziałać z tobą.

— Przede wszystkim, jedno małe pytanie. Kto są ci twoi towarzysze — czy można na nich liczyć? Czy są dość odważni, by wziąść udział w niebardzo bezpiecznym przedsięwzięciu. Myślę, że ty ich znasz i potrafisz powiadomić mnie o tym. A więc?

— O, możemy na nich liczyć! Za pieniądze będą bardzo odważni. Gotowi jak i my za dolary popełnić największą zbrodnię.

—Ja im dam sowite wynagrodzenie, o ile nam się uda uprowadzić Wediga z kliniki profesora Heinesdorfa. Musimy natychmiast przystąpić do dzieła. Szkoda czasu na bałamucenie.

— Wnet staną gotowi na twe rozkazy Noro. Musisz im jednak dla rozgrzewki wsunąć coś niecoś do ręki, bo bez tego, ani rusz.

— Naturalnie — jestem obeznana z podobnymi rzeczami i nie jest mi obcy ten gatunek ludzi. — Niejednokrotnie nadarzała mi się sposobność poznania ich — mieliśmy ze sobą wiele wspólnego w ciągu kilku tych lat.

— I to powiadasz ty Noro — czyżby? Nie poznaję cię wcale — nie jest ci z tym do twarzy.

—Wszak tyś była pierwsza, która mię sprowadziła na tę drogę usianą kolcami —zepchnęłaś mnie...

— Ach nie mów, nie mów Noro! Ty mi zarzuczasz.

— Tak Adelajdo — widocznie masz krótką pamięć. — Pamiętasz, namówiłaś mnie, bym odsunęła na bok piękną złotowłosą Annę-Marię. Zgodziłam się na to, bo sama byłam za nią; a z drugiej strony nęciły mnie te kolosalne sumy, które mi przyrzekłaś. Ach, gdybym cię wówczas nie słuchała, nie spotkało by mnie to całe nieszczęście. Anna Maria była dobrą, niewinną kobietą, którą bardzo lubiałam, aczkolwiek zamknęła przedemną dostęp do króla żelaza.

— Wszak sama powiadasz Noro, żeś była zasdrosną, że kochałaś Freda Hardinga i chciałabyś przy nim pozostać.

Nora wzruszyła ramionami. Czuła wstręt do Adelajdy z którą miała zamiar przystąpić do wspólnego dzieła.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Należy jednak stłumić obecnie uczucie i poświęcić je dla wyższego, wznoślejszego celu.

— Pozostawimy to na boku Adelajdo, pocóż wywlekać na wierzch rzeczy przestarzałe. Ty mi pomożesz w mym dziele, a ja ci się później odwdzięczę, — Musimy obecnie pomyśleć konkretnie o szczegółach przedsięwzięcia — każda chwila ma kolosalne znaczenie. Przebudź swych towarzyszy, bym mogła z nimi pomówić, ale szybko.

Adelajda wstała z miejsca i skierowała się w stronę altany.

Po kilku chwilach wróciła w towarzystwie obu żebraków, których oczy były jeszcze nawpół przymknięte. Gdy dowiedzieli się, że otrzymają pieniądze, wnet oprzytomnieli i wyrażili swą zgodę, co do obmyślonego przez Norę planu. Idea zemsty natrafiła na wspaniały grunt.

Towarzystwo wyszło z parku cichaczem i wydostało się z Sibenbuchen. Podążyli w kierunku sanatorium profesora Heinersdorfa, które znajdowało się poza murami miasta, na łonie natury.

Zatrzymali się na chwilę, by omówić szczegóły akcji.

ROZDZIAŁ 189.

Wierni współpracownicy

Ojciec Deiring siedział w swym gabinecie i przeglądał rachunki, które leżały na biurku. Obok siędzący Wilner, mężczyzna w podeszłym wieku, zdawał sprawozdanie z sytuacji finansowej.

— Nadszedł nowy transport żelaza. Firmy australijskie przysłały wielkie zamówienia na szyny tramwajowe — podobno elektryfikuje się cały kraj. Również z Argentyny otrzymaliśmy zapytania, co do ceny kablów.

Stary Deiring był zadowolony z pomyślnego stanu interesów.

— Nadchodzi obecnie sezon. Myślę, że będziemy musieli wiele eksportować do dalekich krain.

— Tak jest, panie Deiring — Japonia i Ameryka środkowa domagają się wielkich transportów.

— Dobrze! Załatw pan, panie Wilner tę całą korespondencję. Myślę, że pan Harding nie będzie miał nic przeciwko pańskim odpowiedziom.

— Dobrze, panie Deiring — chciałbym jednak pomówić z panem szefem w sprawie cen, bo musimy obecnie rozpocząć nowe kalkulacje. Jest to sprawa doniosłej wagi, albowiem firma „Tetzner et Loventa!" zamierza zgnieść nasze przedsiębiorstwo. Sprzedają towary poniżej ceny kosztu i w ten sposób chcą uzyskać naszą klientelę. Zamierzają wypchnąć nas z rynków krajowych i zagranicznych — musimy przeto mieć się na baczności.

Ojciec Deiring, który nie grzeszył zbytnim wyrozumieniem dla spraw gospodarczych, aczkolwiek pracował przy boku wielkiego przemysłowca Hardinga, zdziwił się mocno wskutek nagłej wiadomości.

— „Tetzner et Lovental" ? Czy to możliwe ? Wszak firma ta jest zbyt słaba, by rozpocząć z nami konkurencje.

— O, panie Deiring, oni wzbogacili się ostatnio — jakiś nowy duch tam wstąpił. Wytwarzają obecnie na wielką skalę i spodziewają się, że po krótkim czasie wartość rynkowa ich produkcji przewyższy znacznie naszą.

— A więc są niebezpiecznymi konkurentami?

— Tak jest panie Deiring.

— Obniżą ceny na rynku — nieprawdaż?

— Tak. Mam nawet szczegółowe wiadomości, co do ich zamiarów. Będą wytwarzali gorszy rodzaj towaru i zmniejszą cenę o 30 procent — po pewnym czasie, gdy uzyskają poważną klientelę zagraniczną, poczną stopniowo śrubować ceny. Wmawiają sobie, że zdobędą faktyczny monopol w naszej branży.

— Obniżą cenę o trzydzieści procent, czy to możliwe?

— Pracują obecnie amerykańskim systemem — otrzymali nowy transport maszyn zagranicznych. Wierzą, że zyski, które osiągną po zgnieceniu konkurenta, przewyższą znacznie straty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Kupiec kolumbijski wypadł z pociągu pospiesznego Tuluza – Paryż

Tuluza. — W piątek o godz. 11-ej rano, znaleziono w rowie przy torze kolejowym Tuluza — Paryż, mniejwięcej 500 metrów od wioski Lalande (Haute Garonne), ciężko rannego mężczyznę. Z dokumentów jakie przy nim znaleziono stwierdzono, że rannym to kupiec Jerzy Sallès z Bogoty (Kolumbia), który wyjechał z Tuluzy do Paryża pociągiem, o godz. 9.30.

Kolumbijczyk, który przyjechał na kilka dni w strony Tuluzy, opuszczał okolicę, by pobyć teraz w Paryżu.

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do najbliższego szpitala, w którym stwierdzono pęknięcie czaszki. Trepanacja została niezwłocznie przeprowadzona.

Kupca, ze względu na jego groźny stan, nie można było przesłuchać, by się dowiedzieć okoliczności wypadku. Dwie są tezy: 1) kupiec wypadł przypadkowo z pociągu, 2) kupiec został wypchnięty z wagonu.

Śledztwo tkwi na razie na martwym punkcie i wyjaśnienia należy oczekiwać gdy będzie można rannego przesłuchać.

ROUVROY. — Komunikat szkolny. — W związku ze Świętem Matki, Koło Polek podaje do wiadomości, że w niedzielę 15 czerwca o godzinie 11 w sali p. Nowaka — Café du Boulevard, odbędzie się próba generalna występów szkolnych, tańca mazura i teatrzyków, a o godzinie 4 po południu rozpoczną się występy, w których wziąść mają nadto udział wszyscy chłopcy z 8, 9 i 10 klasy. Najmłodsi poraz pierwszy mają więc wystąpić aby uczcić matki. Proszę więc szanownych rodziców o dopilnowanie swoich pociech w przysłaniu ich na tę uroczystość. Z góry dziękuję!

Nauczyciel.

Żywa pochodnia

ARRAS. — Pani Henryka Boulet z Wancourt pod Arras, niewiasta 60-letnia, znalazła nie tak dawno w polu większą ilość prętów prochowych, pochodzących ze składnicy broni z okresu wojny 1914-18.

Kobieta, miast zachować jak największą ostrożność, pręty te zabrała i nimi ogień rozpalała. Tak postępując, spowodowała w piątek wybuch prochu i pożar, od którego zapaliła się na niej odzież. Ciężko poparzona Bouletowa została przewieziona ambulansem ratunkowym do szpitala w Arras, w którym zmarła w strasznych męczarniach.

Uwaga rodacy w Waziers i Frais-Marais

W niedzielę 15 czerwca nastąpi w kościele parafialnym poświęcenie ołtarza Matce Bożej.

Program uroczystości będzie następujący: O godz. 10.30 — poświęcenie nowego ołtarza przez J. Eks. arcyb. Geurry; o godz. 11 uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. kan. Nosala — kazanie okolicznościowe wygłosi przew. ks. prałat Kwaśny — Rektor Polskiej Misji Katolickiej.

Śpiewy podczas Mszy św. wykona chór polskiego Internatu Misjonarzy Oblatów w Béthune.

Po południu: o godz. 17.30 — Uroczysty Akt Ofiarowania się parafii Matce Bożej, przed nowym ołtarzem w kościele Notre-Dame; o godz. 18.30 — Polski film dźwiękowy p.t. „Obrona Częstochowy" w Salle des Fêtes de la Clochette. — O godz. 15 ten sam film będzie wyświetlony w sali p. Piaseckiego dla rodaków z Frais-Marais i okolicy.

—:-:—

Drodzy rodacy z Prouvy — Rouvigny Haulchain — Denain i Abscon!

Piękna uroczystość poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się w Prouvy w niedzielę 29. czerwca. O godzinie 10-ej ruszy procesja do kościoła, po której odprawię Mszę św. i wygłoszę kazanie. Po uroczystości w kościele na czas zdążycie by ujrzeć „Tour de France" i pospieszyć na Zjazd śpiewaczy w Waziers. Przyjdźcie licznie, by zamanifestować naszą miłość do Matki Boskiej, z której Francuzi nas zewsząd znają.

Duszpasterz z Abscon.

KSMP

MONTIGNY EN GOHELLE. — K.S.M.P. ż. i m. zwołuje swe półroczne zebranie w niedzielę 15 czerwca o godzinie 14.30 w Domu Polskim. Ważne sprawy.

Przypominamy, że strzelanie do tarczy odbywa się co wieczór u pana Zgóreckiego od godz. 19., a w niedzielę cały dzień, o nagrody wartości 7.000 franków.

DOURGES. — K.S.M.P. m. i ż. z Dourges odbędzie swe zebranie miesięczne w niedzielę dnia 15 VI. o godzinie 14.30 w świetlicy Patronażu.

Zarząd.

MARLES-LES-MINES. — K.S.M.P. ż. i m. zawiadamia druhny i druhów, iż wyjeżdżający na Zlot związkowy, 22 czerwca, powinni się zgłosić do 18 czerwca u prezesa lub prezeski.

Bractwo Kurkowe

NOEUX-LES-MINES. — Zarząd Bractwa Kurkowego w Noeux-les-Mines podaje do wiadomości swym członkom, iż bierze udział w 25-leciu Bractwa Kurkowego w Calonne-Ricouart, dnia 15. VI. 1952 roku.

Zbiórka przy kościele o godzinie 1.20. Odjazd autobusem o 2-giej. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

MARLES-AUCHEL. — Bractwo Kurkowe urządza strzelanie do tarczy (na ostre naboje) na dłuższy okres czasu. Nagrody pieniężne 1) 3.000 fr.; 2) 2.000 fr.; 3) 1500 fr.; 4) 1000 fr.; 5) 500 fr. oraz inne nagrody w towarze. Strzelanie odbywać się będzie co niedzielę oraz święta od godz. 10 do 12-ej i od 14 do 18-ej w sali p. Lisa, Boulevard Gambetta.

Zarazem Zarząd przypomina członkom, że Bractwo bierze udział w obchodzie 25-letniej rocznicy Bractwa Calonne-Ricouart (dnia 15 czerwca). Zbiórka u pana Lisa o godz. 1.30.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Zbiórka członków Br. Kurkowego odbędzie się w niedzielę 15. 6. br. o godz. 14-ej w Barze Polskim.

O punktualne przybycie prosi Zarząd

SPORT

Komunikat P.Z.P.N.-u

Zwolennikom PZPN-u podaję do wiadomości, iż druga zabawa związkowa odbędzie się w niedzielę 16 czerwca w sali p. Marchewki w kolonii szybu 4 w Lens. Początek o godz. 20. Czysty zysk przeznaczony jest na pokrycie kosztów podróży dla repr. PZPN-u udającej się do Anglii.

Wszystkich sportowców i sympatyków serdecznie zapraszam.

Surma tSanislaw, prezes PZPN-u.

—:-:—

Komunikat Rapida Ostricourt

Zbliża się już trzydziesty rok istnienia Klubu sportowego Rapida.

Dlatego też zapraszamy wszystkich sportowców, członków, graczy i sympatyków na roczne walne zebranie klubu, które odbędzie się w niedzielę 15-go czerwca br. punktualnie o godzinie 2-giej po południu w siedzibie na boisku Rapida. Mamy nadzieję, że wszyscy którym leży na sercu Rapid, stawią się jak jeden na to bardzo ważne zebranie i wstąpią w szeregi klubu, o co prosi ZARZĄD

—:-:—

U U.S. Lensoise

Zebranie Sekcji piłkarskiej USL odbędzie się w niedzielę 15 czerwca o godzinie 10-tej w Café Kombrza. Ważne sprawy. Obecność wszystkich wymagana.

Zlot Związku K.S.M.P. we Francji

W ramach obchodu 100-lecia zagłębia węglowego w Lens, odbędzie się w niedzielę 22-go czerwca doroczny zlot Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Program Zlotu przewiduje m .in. część sportową, która odbędzie się na boisku stadionu Felix Bollaert.

Ażeby nie kolidować ze spotkaniami francuskimi, które odbędą się w tym samym dniu, zawody nasze rozpoczną się punktualnie o godzinie 12-ej. Odbędą się następujące konkurencje:

1. pięciobój; 2. sztafeta; 3. biegi długie (do 17 lat — 1.500 m. — wzwyż 18 lat — 3.000 m.). 4. finały siatkówki i koszykówki.

Finały siatkowe i koszykowe rozegrają mistrzowie okręgowi. W pięcioboju, sztafecie i biegach długich mogą brać udział wszyscy członkowie K. S. M. P.

Komendanci okręgowi podadzą swych mistrzów w siatkówce i koszykówce. Komendanci stowarzyszeń zgłoszą zawodników do pięcioboju i biegów długich.

Do biegów długich podać należy oprócz nazwiska i imion, także datę urodzenia. Zgłosić także drużyny sztafetowe.

Zgłoszenia przesyłać należy na ręce komendanta Związku, do dnia 20-go czerwca.

Przypominam, że jest to zlot młodzieży. Dlatego komendanci wystawią drużyny składające się tylko z czynnych członków stowarzyszenia. Druhowie, którzy grywali w drużynach, a w międzyczasie wstąpili w związek małżeński, nie mogą brać udziału w mistrzostwach związkowych K. S.M.P.

KOMENDANT ZWIĄZKU

Pielgrzymka Polaków ze Środ. Francji do Paray le Monial

Przypominamy, że tydzień po uroczystej procesji Bożego Ciała, tj. 22 bm., również w ramach Polskiego Zjednoczenia Katolickiego Okręgu Montceau-les-Mines, odbędzie się Polska Pielgrzymka do Paray-le-Monial, miejsca cudownego objawienia się Serca Pana Jezusa św. Małgorzacie Alacoque.

Dla uzyskania zniżki kolejowej można się już zapisywać u swych duszpasterzy, Sióstr, prezesów Komitetów Tow. Kat. lub innych osób upoważnionych i ogłoszonych z ambony przez księży proboszczów.

Bliższe szczegóły ukażą się w następnym komunikacie.

Serdecznie zapraszamy na tę pielgrzymkę kochanych rodaków i wierzymy, że w tym roku pielgrzymka będzie jeszcze liczniejsza.

Zarząd okręgowy P.Z.K.

Tow. Hodowlane

Komunikat Związku Polskich Tow. Hodowlanych i Gosp. we Francji

Prosi się wszystkie towarzystwa, które należą do Związku o udział w 20-leciu Tow. Hod „Zjednoczenie" Marles-les-Mines. Uroczystość odbędzie się 29. VI. br. w sali p. Lisa.

JUSZCZAK Fr., sekr. Zw.

—:-:—

CALONNE RICOUART. — Półroczne zebranie Tow. Hodowlanego „Chów Światowy" odbędzie się w niedzielę 15. VI. o godzinie 10-ej rano w lokalu pana Kury. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

MARLES-LES-MINES. — Towarzystwo Zjednoczenie Hodowlane" odbędzie swe miesięczne zebranie 22 czerwca br. o godz. 15-ej w lokalu p. Rosika w Auchel.

O punktualne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

Związek Katol. Stow. Mężów Polskich we Francji

Zebranie Zarządu Głównego wraz z prezesami okręgowymi z Północy i Komisji Rewizyjnej, odbędzie się w niedzielę 22 czerwca o godz. 14-tej w lokalu PZK w Lens.

Zaprasza się na zebranie także wiceprezesa Okręgu Lens, p. Kościelniaka.

Zarząd.

—:-:—

WINGLES. — Zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 16. w lokalu Café Central „Mary Joseph". O obecność wszystkich członków prosi Zarząd.

MAZINGARBE, 7-ka. — Tow. św. Barbary zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę, dnia 15-go czerwca o godz. 3. po południu do lokalu p. Robakowskiego. Bardzo ważne sprawy.

O liczny udział prosi Zarząd

NOEUX-LES-MINES. — Zebranie Stowarzyszenia Katolickiego im. św. Barbary odbędzie się w niedzielę 15 czerwca o godz. 14.30. w sali Polskiej przy rue Moussy. Po zebraniu będzie wyświetlony polski film. Wstęp bezpłatny. O liczny udział w zebraniu i przedstawieniu filmowym prosi

Zarząd

Do Maturzystów

Maturzysto!

Słyszałeś napewno wielokrotnie o „Seminarium Zagranicznym" (Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców), założonym w roku 1932 przez Prymasa Polski, Ks. Kardynała Augusta Hlonda. Celem jego jest wychowanie i kształcenie kapłanów, przygotowanych do pracy duszpasterskiej wśród polskich Wychodźców, rozproszonych w całym świecie. Zadaniem kapłana Towarzystwa Chrystusowego jest takie kierowanie życiem Wychodźtwa, by ono pozostało wierne ideałom katolickim i narodowym naszych Ojców i Budowniczych-Weteranów Polonii.

Pamiętaj! 8-milionowej emigracji polskiej brak duszpasterzy-rodaków!

Może Pan Jezus i Ciebie również woła na te zaniedbane ugory dusz braci pielgrzymów? Po rocznym nowicjacie i 6 latach studiów będziesz mógł jako polski kapłan pracować dla dusz polskich braci na emigracji.

Jeszcze czas zgłosić się jako kandydat na kapłana. Przyjmujemy akademików i maturzystów. Główny warunek: szczere powołanie i zdrowie.

Zgłoszenia i prośby kierować do
Societas Christi
Hesdigneul-lez-Béthune
(P.-de-C.) France

Adepci gangsterscy ukarani

WERSAL. — Cemenciarz Gerhard Leroux z Lorient, Marcelj La Feuillandre z Montreuil i piekarz Andrzej Tudot, bez stałego miejsca zamieszkania, napadli nocą w celach rabunkowych na mieszkanie rodziny pszczelarskiej Bouvetów w Boinville-la-Gaillarde. Przeszukawszy mieszkanie, po uprzednim zamknięciu małżonków Bouvetów w szafie od odzieży, skradli 15.000 franków.

Na rozprawie sądowej, jeden drugiego obwiniał, twierdząc, że ten a nie on był organizatorem napadu, itd...

Sąd po rozważeniu sprawy, ustaleniu odpowiedzialności każdego z oskarżonych, skazał Gerharda Leroux na 5 lat więzienia, Andrzeja Tudot i La Feuillandre, na 2 lata więzienia.

Pogrzeb zmarłych tragicznie górników

ALGRANGE (Moselle). — We wtorek 10 czerwca, odbył się pogrzeb dwóch młodych górników. Jeden z nich, Józef Ryczek, miał lat 32, drugi, Piotr Nawrot 22 lata. Pierwszy z nich, Józef Ryczek, to powojenny uchodzca. Przed dwoma laty zaledwie przybył do Algrange z Niemiec. Z Polski pochodził z Gdyni. Jako żołnierz wrześniowiec, zabrany był do niewoli niemieckiej. Po wojnie przez parę lat tułał się po obozach, a w końcu przyjechał do Francji i zaczął pracować w kopalni rudy St. Barbe w Algrange. W życiu prywatnym, wśród swoich kolegów, żyjąc w kantynie kopalnianej, był ogólnie lubiany. W życiu społecznym brał czynny udział. Był członkiem Koła teatralnego i często występował w polskim teatrze.

Piotr Nawrot urodził się we Francji, do której rodzice jego przybyli przed laty z Westfalii. Pochodził z licznej rodziny i był jedynym synem.

Nieszczęśliwych, którzy oddali swe młode życie przy pracy w kopalni, pochowano na miejscowym cmentarzu. W pogrzebie wzięli udział wszyscy górnicy kopalni St. Barbe, oraz miejscowe władze gminne i dyrekcja kopalni. Na wieczny spoczynek odprowadził nieszczęśliwych duszpasterz polski, ks. Furgał. Nieszczęśliwych żegnali delegaci górniczy i mer miejscowy p. Schulz, po polsku, p. Sońta Antoni, który był jednym z tych górników, którzy wydobywali nieszczęśliwych spod zwałów kamienia.

Nieszczęście to, wśród górników i ich rodzin wywołało wielkie przygnębienie w Algrange.

Niech odpoczywają w pokoju. W.

—:-:—

Egzaminy w Konserwatorium Muzycznym w Metzu

Złożyli egzamin z pomyślnym wynikiem: Goszczyńska Ludwika, Majewski Zygmunt, Banach Rajmund, Kuduk Stanisław, Majewski René i Skierszobolska Daniela.

—:-:—

Gwałtowna burza nad Masywem Centralnym

CLERMONT-FERRAND. — W nocy z czwartku na piątek przeszła nad masywem Centralnym gwałtowna burza. Szczególnie wielkie szkody powstały pod Thiers. Wichura, która przy tym szalała, powyrywała liczne drzewa, grad wyrządził zaś wielkie szkody w sadach i ogrodach warzywnych. W Peschadoires i Pont de Dore, wody zalały piwnice.

W obwodzie Vichy, piorun uderzył w wypiekarnię sucharków. W wielu miejscowościach instalacje telefoniczne i elektryczne zostały pozrywane.

Przed sądami przysięgłych

Epilog krwawego dramatu spod Nantes

NANTES. — Przed sądem przysięgłych departamentu Loire Inférieure odbyła się rozprawa przeciw Marii Teresie Le Ster. Oskarżona dostała się na ławę sądową przez zawiedzioną miłość. Szalona w miłości do człowieka, który jej nie kochał, a którego mimo to poślubiła, zabiła go, gdy ten pewnego dnia w stanie nietrzeźwym zaczął nastawać na jej życie.

Sędziowie przysięgli, przyznając oskarżonej okoliczności łagodzące, biorąc pod uwagę, że działała we własnej obronie, skazali ją na 5 lat więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Zwłoki 60-letniej kobiety znaleziono w stodole pod Rodez

RODEZ. — Rolnik Andrieux z Ormeaux (Aveyron), zwożąc siano, poczuł zapach zgnilizny dolatujący go z opuszczonej i zawalającej się stodoły w pobliżu jego pól.

Rolnik by się przekonać co to może być, wszedł do niej. Tam odkrył rozkładające się zwłoki starszej niewiasty, którą, jak potem policja stwierdziła, była wdowa Polgnait z Rodez.

Przyczyny jej zgonu nie są znane.

—:-:—

Krwawy dramat rozegrał się w Casablance

CASABLANCA. — W nocy z 12 na 13 czerwca rozegrał się krwawy dramat w mieszkaniu małżonków Girardów. Przyczyn tragedii należy szukać w niezgodnym pożyciu małżonków.

Według sąsiadów, kłótnie między Girardami były na porządku dziennym. To spowodowało, że Francine Girard, z d. Xanthopoulos (z pochodzenia Greczynka), poznawszy plutonowego armii amerykańskiej Georgalaskysa (również pochodzenia greckiego), z nim się związała. Kłótnie odtąd były jeszcze gwałtowniejsze i podczas piątkowej, przy której obecny był plutonowy, Girardowa zastrzeliła męża, swego przyjaciela i siebie.

Zaginął kuter rybacki

LORIENT. — Kuter rybacki „Alinette Jackie", który wypłynął z portu Lorient w dniu 26 maja, nie daje żadnych wiadomości o sobie od dnia 31 maja. Ostatnie wiadomości pochodziły spod Jones-Bank na południu Irlandii.

Radio Conquet i prywatna morska stacja radiowa w Lorient, wysłały kilka wezwań do załóg innych kutrów w tej sprawie, żaden jednak kuter, „Alinette - Jackie" nie napotkał.

Załoga kutra, o którym brak wiadomości, składała się z 8 osób.

Teatr - Śpiew - Muzyka

BULLY-GRENAY. — Koło Muzyczne „Harmonia" podaje członkom do wiadomości, iż w niedzielę 15. 6. lekcja się nie odbędzie. Zarazem zawiadamia się członków, iż Koło nasze bierze udział w pochodzie dnia 15. 6. po poł. Zbiórka członków o godz. 15.30 w café Dercourt obok Kursaal. Obecność wymagana. Zarząd.

Sokół

WAZIERS NOTRE-DAME. — Tow. Gimn. Sokół podaje swym druhom do wiadomości, iż urządza 13 i 14 lipca wycieczkę autobusem do Stella-Plage. Cena od jednej osoby 750 franków.

Zapisy przyjmuje prezes Gniazda, druh Białasik, chez Mr. Pilniak, Cité Dincq. Sin le Noble.

Kombatanci

Okr. V Związku Rezerw. i B. Wojsk.

Zarząd Okręgu V. podaje do wiadomości wszystkim kołom jak i bratnim organizacjom, iż w niedzielę 5 lipca odbędzie się w kościele paraf. w Vieux Condé, Prymicja ks. Stefana Jauera.

Oby z Okręgu Valenciennes B. Wojsk. i bratnich Organizacji na Mszy św. były poczty sztandarowe.

Zbiórka przed kościołem o godz. 9.15. — Uprasza się w ten dzień nie urządzać żadnych uroczystości.

Za Zarząd Okr. V. Miś Jan.

—:-:—

SALLAUMINES. — Stow. Rez. i byłych Wojskowych odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę, dnia 15-go czerwca w lokalu p. Biernackiego (dawniej Kudłaszyk) o godz. 3. po południu. Obecność wszystkich członków pożądana. Rewizorzy kasy pół godz. wcześniej.

HOMÉCOURT. — Koło Rezerwistów i byłych Wojskowych podaje do wiadomości członkom i całej Polonii w Homécourt i okolicy, iż organizuje wyjazd autobusem w dniu 29. czerwca br. na uroczystość w Sarrebourgu. Prosi się o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej tak wspaniałej uroczystości. Podróż w obie strony 700 fr. Zapisy przyjmuje do dnia 22 czerwca: Borkowski Józef, Rue Rombas Nr. 25.

Odjazd o godz. 6.30 b Placu (A la Java). Zarząd



Polki

MERICOURT-MAROC. — Tow. Polek urządza 13 i 14 lipca wycieczkę do Stella-Plage (2 dni). Wyjazd nastąpi o godz. 5 rano od p. Jamrowej. — Cena za przejazd od osoby 750 fr. Zapisywać się można do 1 lipca u prezeski, rue 4 nr 14 i u skarbniczki, rue 17 nr 2. — Nocleg zapewniony.

MACOU-CONDÉ. — Koło Polek im. Marii Konopnickiej urządza 15 sierpnia br. wycieczkę na Lorette (autobusem). Podróż od osoby 500 fr. Odjazd od P. Marciniaka. Proszę członkinie, które chciałyby jechać, o jak najrychlejsze zgłoszenie się do zarządu Koła Polek w Macou-Condé.

Sekcje Syndykalne

AVION. — Sekcja Polska C.F.T.C. urządza jednodniową wycieczkę nad morze (do Malo-les-Bains) w niedzielę 13 lipca. Przejazd autobusem 480 fr. Zgłoszenia przyjmuje na szybie 4, Czarnecki Kazimierz, 12, rue Monsard, na szybie 7 Kamiński Antoni, 12, rue du Fort de Douaumont. Zapisy do końca czerwca.

NOYELLES SOUS LENS. — Sekcja Polska przy Syndykacie C.F.T.C. bierze udział 15 bm. w rocznicy bratniej Sekcji Fouquieres lez Lens. Uroczystość odbędzie się w sali p. Mlinara (dawniej Janko). Zbiórka o godz. 15.30 przed salką.

O liczny udział prosi Zarząd.



Uwaga Rodacy i Rodaczki!

Wszyscy pragniecie gorąco zapewnić Waszym córkom dobrą i szczęśliwą przyszłość. Korzystajcie więc z wyjątkowej okazji i zgłaszajcie Wasze córki do jedynej w Północnej Francji Polskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego — prowadzonej przez polskie Siostry Sercanki.



W ciągu 11-miesięcznego kursu zdobędą dużo wiadomości praktycznych jak: gotowania, wypiekania, zaprawiania, sporządzania spisu potraw itp. Kroju, szycia oraz haftowania, cerowania, prania, prasowania, utrzymania porządku domowego, uprawiania jarzyn i kwiatów oraz nauki higieny osobistej i ogólno-społecznej.

Przy tym mają jeszcze sposobność udoskonalenia języka polskiego oraz mogą korzystać ze specjalnych lekcji gry na fortepianie i steno-dactylo.

Wreszcie otrzymują gruntowne wychowanie katolickie i polskie.

Program nauki i warunki przyjęcia są szczegółowo podane w prospekcie, który wysyła się na życzenie (załączając do prośby 50 fr. w znaczkach).

Zgłoszenia kierować na adres:
Pensionnat Sainte Thérèse
(Centre d'Éducation Familiale)
Prieuré-Saint-Pry à Fouquières-lez-Béthune
(P.de-C.)

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebni dwaj ROBOTNICY samotni. Jeden jako woźnica, drugi do wszelkich robót na fermie. — Zgłosz. do: ADNET Marcel à St. Martin l'Heureux par DONTRIEN (Marne). (1362)

Poszukuję ROBOTNIKA do wszelkiej pracy na roli. — Zgłoszenia do: E. DUFOURG, Eleveur à VAUVILLERS (Hte Saône). (1366)

Potrzebni: 1º) dobry czeladnik RZEŹNICKI, do wyrobu wędlin francuskich i polskich.

2º) Starsze MAŁŻEŃSTWO pensjonowane do utrzymania małej hodowli świń. Mieszkanie, opał i wyżywienie. — Zgłosz. do: BERNARD Frères, 35, Rue de Lille, LENS (P.-de-C.). (1370)

Dwu-osobowa rodzina poszukuje **od 30 czerwca br., SŁUŻĄCEJ** (najchętniej od 30 do 50 lat) czystej i pracowitej, **obeznanej z pracą domową i znającej się na kuchni.** Nie ma prania. Wolna w każdą niedzielę. Płaca 12.000 fr. mies. Bardzo dobre miejsce. Nie zgłaszać się osobiście, tylko pisać z podaniem referencji do: Henri MULLE, 25, Rue de Tournai — LANNOY (Nord) — blisko Roubaix. (1357)

Potrzebna DZIEWCZYNA, od lat 21 do 27, **do obsługi w kawiarni.** — Zgł. do: Mme MARQUET, 5, Rue St-Nicolas, LILLE (Nord). (1343)

ROBOTNIK, umiejący pracować końmi, **potrzebny do wszelkiej pracy na fermie.** Płaca 10.000 fr. mies. i całkowite utrzymanie. Miejsce stałe. — Zgłosz. do: MARCINIAK à CHAMBE par Voulème (Vienne). (1358)

GÓRNIK pensjonowany poszukuje NIEWIASTY (może być nawet z 2 dzieci), od lat 40 do 48, **jako GOSPODYNI domu.** — Zgł. do: Jan CHOJNACKI, 131 — Cité des Alouettes — BULLY-les-MINES (P.-de-C.). (1352)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Poszukuję OSÓB znajomych na terenie Francji, które przechodziły przez **Obóz Przejściowy w Meppen - Ems** (w Niemczech) i wyemigrowały do Francji. Zwracam się do tych osób z prośbą o napisanie listu, na adres: Antoni KONDRACKI, 72 Smith St., NEW BRITAIN, Conn. (U.S.A.) (1369)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

20-letni CHŁOPAK poszukuje pracy na roli lub w ogrodzie. — Oferty do: Stanisław LECH à Nioux par MAGNY-COURS (Nièvre). (1365)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania 15 km. od Compiègne wolny DOM parterowy (4 pok.), przynależności i ogród. Bardzo dobra okazja. Cena: 1.100.000 fr. Zgłosz. do: Cabinet MENVEUX — 4, Rue Aug. Thierry — COMPIÈGNE (Oise) — Tel. 2.45.

Do sprzedania AKORDEON „Roberti", 120 basów, 5-rzędowy. Stan nowy. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1335.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Małżeństwo polskie, katolickie, przyjmie DZIECI na wychowanie i wakacje. Życie dobre, opieka zapewniona. Szkoła i kościół na miejscu. — Zgł. do „Narodowca" pod nr. 1364.

Dokumenty podróżne, bilety kolejowe, karty lotnicze i okrętowe oraz formalności wizowe dla wyjeżdżających zagranicę, można załatwić szybko i nabyć
w Biurach Podróży „EXPRESS":
LILLE: 4, Rue des Ponts de Comines;
OIGNIES: 102, Rue Pasteur;
BILLY-MONTIGNY: 127, Route Nationale;
BULLY-les-MINES: 6, Place Victor Hugo;
BRUAY-enARTOIS: 35, R. Charles Marlard.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY tłumaczenie urzędowe ważne na całą Francję w sprawach: ślubów, naturalizacji, metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P., Uchodźców, Emigracji, podań do Ministerstw, Konsulatów, Prefektur itd.
Expert — Traducteur Juré
M IARGSZYK 59 B:d Poniatowski Paris 12
Métro Porte-Dorée

Uwaga Polacy! — Wyszły nowe piękne polskie płyty gramofonowe. Do nabycia: SAMOGRA — 24, Rue du Pont St. Georges — METZ (Moselle). Na żądanie wysyłamy katalog. Także do nabycia w Księgarni Polskiej 123, Bld St. Germain, 123, PARIS (6º)
(54 st.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS